Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 4 września Rok VIII. — Nr. 203

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0·60 — Wiersz milm. po kronice jedna łama zł. 00.1 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75 — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc.

# GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

## Wiadomości telegraficzne.

**MIN. SIKORSKI U PREZYDENTA RZPLTEJ.** W dniu dzisiejszym P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ministra Spraw Wojskowych gen. Sikorskiego, z którym omawiał szczegółowo sprawę budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych na rok 1926.

**SPRAWA DOSTAW DO NASZEJ ARMJI.** Dnia 1. bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych pod przewodnictwem Ministra Janickiego konferencja w sprawie zorganizowania i ujednostajnienia dostaw zboża dla wojska. W konferencji wziął udział między innymi wice-minister spraw wojskowych generał Majewski oraz przedstawiciele centralnych związków rolniczo-handlowych. Konferencja doprowadziła do uzgodnienia stanowisk między delegacjami Ministerstwa Spraw Wojskowych a przedstawicielami organizacji rolniczo-handlowych. Wobec tego w najbliższym czasie oczekiwać należy szczegółowego ustalenia nowej organizacji aprowizowania armji, która otrzymywać będzie zboże bezpośrednio od organizacji rolniczo-handlowych, co przez usunięcie zbytecznego pośrednictwa wpłynie dodatnio na jakość dostaw oraz na zmniejszenie cen dostarczanych ziemiopłodów.

**KOMUNISTYCZNY PROCES W LIPSKU.** W Lipsku rozpoczął się proces przeciwko centrali komunistycznej i jej przywódcom. Na ławie oskarżonych znajduje się szereg wybitnych komunistów niemieckich, w tem jeden poseł. Główny oskarżony, Masłow, przywódca organizowanego puczu jest wysłannikiem Moskwy i miał na celu wywołanie wojny domowej w Niemczech. Utrzymywał on stosunki ze znaną komunistką Ruth Fischer, posłanką do parlamentu. Jeszcze w czasie aresztu śledczego pisywał broszury agitacyjne.

**ROBOTNICY GDAŃSCY PRZECIW HAKATYSTYCZNYM DEMONSTRACJOM.** „Danziger Volksstimme“ donosi, że robotnicy gdańscy nie wezmą udziału w obchodzie 1000-lecia Nadrenji w Gdańsku.

**LOJALNE STANOWISKO ROBOTNIKÓW.** W fabryce lwowskiej „Mazaga“, w której jest 300 robotników groziło z powodu braku gotówki wstrzymanie ruchu. Robotnicy jednak oświadczyli, że będą pracować dalej oczekując na zapłacenie zarobionych pieniędzy.

**LOKAUT TYTONIOWY W SAKSONJI.** Wobec groźby strajku w przemyśle tytoniowym w Saksonji z powodu żądania podwyżki płac przez robotników. pracodawcy postanowili przeprowadzić lokaut, około 15.000 robotników.

**STRAJK FRANCUSKICH URZĘDNIKÓW BANKOWYCH** zbliża się powoli do likwidacji. Minister pracy Durafout na wczorajszej konferencji z przedstawicielami banków, uzyskał pewne ustępstwa na rzecz urzędników. Dyrekcje zgadzają się nie wyciągać żadnych konsekwencyj z udziału poszczególnych urzędników w strajku, poza tem zgadzają się na zaprowadzenie godzin nadliczbowych, któreby umożliwiły urzędnikom powetowanie strat materjalnych, poniesionych podczas strajku. Co do żądania urzędników podwyżki sto franków miesięcznie banki żądania te odrzuciły, zgadzając się natomiast na regulowanie płac wedle wzrostu kosztów utrzymania.

**MIĘDZYNAR. KONFERENCJA POCZTOWA.** W Sorbonie otwarto wczoraj międzynarodową konferencję pocztową. W konferencji bierze udział 240 delegatów reprezentujących 78 państw. Głównym tematem obrad będzie wysokość i regulowanie należytości za międzynarodową komunikację telegraficzną i telefoniczną. Rokowania potrwają przypuszczalnie cały wrzesień zgłoszono bowiem 1.200 wniosków.

**PODWYŻKA PŁAC ROBOTNIKÓW W LOTARYNGJI.** Z dniem 1 września podwyższono płacę górnikom w kopalniach węgla w Lotaryngji o 5 proc.

**WYKRĘTY WILKA NIEMIECKIEGO.** Na wczorajszym berlińskim kongresie Niemców, mieszkających zagranicą, jeden z delegatów. mianowicie sekretarz stanu Zweiger w dłuższym przemówieniu podniósł ostry protest przeciwko kłamstwom, zarzuconym Niemcom, jakoby mniejszości narodowe w Niemczech były źle traktowane.

**KOMUNIŚCI NIEMIECCY ZDRADZAJĄ... BOLSZEWIKÓW.** „Rote Fahne“, organ komunistów, publikuje list egzekutywy moskiewskiej, domagający się od partji w Niemczech reformy i zwrotu na prawo w bardziej umiarkowanym kierunku.

## Przed szóstem zgromadzeniem Ligi Narodów.

**Paryż.** (AW.) W skład delegacji francuskiej na nadchodzącą sesję Ligi Narodów wchodzą: prezydent ministrów Painleve, minister spraw zagranicznych Briand, byli ministrowie: Boncour, Loucher, senator de Jouvenel, posłowe Montigny, Marcel, Plaisant, Nogare, przewodniczący powszechnego związku robotników Juchu i prof. uniw. w Lille Cassin. Leon Bourgeois pozostanie na razie prezydentem honorowym, gdyż ze względu na zły stan zdrowia nie może wziąć udziału w obradach.

**Paryż.** (AW.) Delegatami Japonji na sesję Ligi Narodów będą: hr. Iszi, ambasador w Brukseli Adahi i poseł w Genewię Madsuda. Nadto w skład delegacji wejdą delegaci pomocniczy.

**Paryż.** (AW.) W kołach politycznych zwrócono uwagę, że delegatem Czechosłowacji na sesję Ligi Narodów będzie poseł Veverka.

**Białogród.** (PAT.) 1 bm. W. B. K. Z Veldes donoszą: Król przyjął ponownie na audjencji ministra spraw zagranicznych dr. Ninczicza, który przedłożył sprawozdanie o przygotowaniach do sesji Ligi Narodów. Dr. Ninczicz odjechał następnie do Genewy, gdzie jeszcze przed obradami Ligi Narodów spotka się z drem Beneszem, aby ustalić wspólnie stanowiska Małej Ententy.

**Genewa.** (PAT.) 1 bm. VI-te zgromadzenie Ligi Narodów rozpocznie się w najbliższy poniedziałek, nabiera wielkiego znaczenia nietyle ze względu na sprawy, które znajdują się na porządku dziennym obrad, ile ze względu na narady ministrów Chamberlaina, Brianda i Vanderelde'go, którzy dzisiaj rozpoczęli rozmowę nad układem o bezpieczeństwo, powtóre zaś ze wzgledu na sprawę Mossulu, która będzie rozpatrywana przez Radę Ligi Narodów.

Rozpoczęta już w Londynie konferencja doradców prawniczych w sprawie układu o bezpieczeństwie budzi ogromne zainteresowanie, tak samo, jak sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, chociaż wedle ogólnego przekonania nie należy oczekiwać, by Niemcy już we wrześniu wstąpiły do Ligi Narodów. Obie te sprawy są żywo omawiane w kołach dyplomatycznych i dziennikarzy, którzy tu już w wielkiej liczbie zjechali.

Sprawa Mossulu wejdzie na porządek dzienny obrad Rady Ligi we środę. Przewodniczyć będzie Radzie Minister Spraw Zagranicznych Briand. Sprawozdanie wygłosi delegat szwedzki Unden, poczem Chamberlain uzasadni stanowisko Anglji, a Tewfik i Ruchdi bej stanowisko Turcji.

Jedną z ważniejszych spraw obrad Rady Ligi stanowi sprawa gospodarczego uzdrowienia republiki austrjackiej, o której rzeczoznawcy wyznaczeni przez Radę Ligi doszli do przekonania, że zdoła się utrzymać o własnych siłach. Sprawa skrzynek pocztowych w wolnem mieście Gdańsku będzie ponownie przez Radę Ligi rozpatrywana.

### LIGA NARODÓW.

**Genewa.** (PAT.) 2 bm. **Dziś przed południem rozpoczęła się sesja Rady Ligi Narodów pod kierownictwem francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda. W posiedzeniu wzięli udział: Austin Chamberlain (Anglja), Scioloja (Włochy), wice-hrabia Ishi (Japonja), Quinones de Leon (Hiszpanja), Hymans (Belgja), Nullu Franco (Brazylja), Unden (Szwecja), Benesz (Czechosłowacja), Guani (Urugwaj). Wbrew ogólnemu oczekiwaniu sprawa Mossulu nie była omawiana, lecz załatwiano szereg spraw pierwszorzędnego znaczenia.**

**Rada Ligi wysłuchała sprawozdania przedstawiciela Włoch Scialoi w sprawie stworzenia międzynarodowej organizacji, celem niesienia pomocy w razie katastrof żywiołowych. Rada postanowiła zaproponować zgromadzeniu, aby rozpatrzyło wypracowane przez specjalną komisję wnioski, dotyczące stworzenia takiej organizacji, by móc przedłożyć ostateczne wnioski.**

### PRZEDSTAWICIELE STRONNICTW U PREMJERA.

**Warszawa.** (AW.) Premjer Grabski przyjął dzisiaj delegatów kilku stronnictw sejmowych, mających mu przedstawić postulaty gospodarcze.

### FASZYŚCI W WARSZAWIE.

**Warszawa.** (AW.) Bawiąca obecnie w Bydgoszczy faszystowska wycieczka włoska przybędzie w niedzielę dnia 6 bm. do Warszawy, gdzie złoży na płycie Nieznanego Żołnierza ziemię jednego z pobojowisk włoskich, umieszczoną w chełmie poległego tam oficera. Biorący udział w wycieczce profesorowie uniwersytetu w Padwie wręczą uniwersytetowi warszawskiemu złoty medal.

### ZBOŻE NA WYWÓZ.

**Warszawa.** (AW.) Komitet ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu dzisiejszem zajął się ustaleniem wysokości kontyngentu zboża, przeznaczonego na wywóz.

### BUDŻET DLA BEZROBOTNYCH.

**Warszawa.** (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu zarządu głównego państwowego Urzędu bezrobocia przyjęto preliminarz budżetowy w wysokości 3 miljony 700 tysięcy złotych. Na koszta administracyjne przeznaczono 5.03 proc.

### BEZ ŁOTWY.

**Warszawa.** (AW.) Na mającej się odbyć dnia 5 września konferencji państw bałtyckich i Polski, Łotwa nie będzie reprezentowaną.

---

**PRAWDZIWE OBLICZE HINDENBURGA.** Prezydent Rzeszy, marszałek Hindenburg zniósł wydany przez prezydenta Eberta w r. 1921 zakaz noszenia mundurów dawnego cesarstwa. Zarządzenie to wywołało zdumienie w kołach republikańskich, gdyż Hindenburg nie uwzględnił stanowiska Reichstagu w tej sprawie. Mianowice Reichstag zajął się tą kwestją zaraz po wyborze nowego prezydenta, ale dotąd nie załatwił jej definitywnie. Hindenburg wydał wspomniane zarządzenie na własną rękę.

**AUSTRJA I NIEMCY.** Dzienniki donosząc o wiecu wiedeńskim w sprawie przyłączenia do Niemiec, wyrażają się o tem nieprzychylnie. Mocarstwa zajęłyby się tą kwestją, o ileby Liga Narodów wogóle wzięła ją pod rozwagę. Ale propozycja musiałaby wyjść wówczas od Austrji. Przyłączenie Austrji do Niemiec byłoby niebezpieczne, bo wytworzyłoby nową konstelację w Europie środkowej.

**DŁUG WŁOSKI W AMERYCE.** Z Nowego Jorku donoszą, że rząd włoski zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, iż w połowie października Włochy wyślą komisję dla uregulowania kwestji długu włoskiego. Rumunja wysyła komisję w tym samym celu już z początkiem października.

**ODSZKODOWANIA DLA AMERYKI.** Amerykańskie ministerstwo skarbu zawiadamia, że Stany Zjednoczone otrzymały z planu Davesa 18 i pół milj. dolarów. 14 i pół miljona użyto na pokrycie kosztów okupacji, a resztę na odszkodowanie obywatelom amerykańskim.

**ZGON PIOTRA SPAHNA.** W miejscowości kąpielowej Wildungen zmarł w 80 roku życia przywódca niemieckiego centrum, poseł Piotr Spahn, były pruski minister sprawiedliwości, jeden z twórców niemieckiego kodeksu cywilnego.

**WYMIANA SKAZAŃCÓW NIEMIECKICH NA KOMUNISTÓW.** Trzej studenci niemieccy skazani w Moskwie na śmierć mają być wymienieni na 3-ch skazanych przy trybunale w Lipsku komunistów.

**KONFLIKT ZARZĄDU KOLEJI Z ROBOTNIKAMI KOLEJOWYMI W BERLINIE** uległ zmianie na lepsze o tyle, że rząd koleji Rzeszy zgodził się na przyznanie pewnej podwyżki, jednakże nie w wysokości w jakiej żądali robotnicy. Wobec powyższego ogólnie spodziewają się, że dziś przyjdzie prawdopodobnie do porozumienia.

**STRAJK MARYNARZY W PORTACH ANGIELSKICH,** który obejmował dotąd porty kolonjalne zaczyna się szerzyć i w Anglji. Wczoraj w Hull i Southampton odbyły się zebrania marynarzy, na których postanowiono zażądać zmiany warunków pracy i ewentualnie przeprowadzić strajk.

# Abd-el-Krim obejmuje osobiście dowództwo nad szczepami.

**Paryż.** (A.W.) Abd el Krim opuścił swą siedzibę w Aidir, aby osobiście objąć dowództwo na froncie. Właściwie jednak opuścił on tę miejscowość w obawie zbombardowania jej przez Francuzów. Francuzi zajęli wzgórza koło Daha. Dwa szczepy tubylców przeszły na ich stronę. Część szczepów pozostała jeszcze po stronie Abd el Krima.

**Madryt.** (A.W.) Generał Primo de Rivera wczoraj natychmiast po przybyciu do Algeziras zwołał radę wojenną, w której wzięli udział wszyscy dowódcy wojsk hiszpańskich, jakoteż admirałowie floty hiszpańskiej, operującej na brzegach Riffenów.

W naradach francuska marynarka była również reprezentowaną przez admirała francuskiego. Po posiedzeniu gen. Primo de Rivera oświadczył dziennikarzom, że współdziałania francusko-hiszpańskie ma wielkie znaczenie dla wspólnych interesów w Marokku. Zaufanie obu stron do siebie jest zupełne, a wyniki będą bezwątpienia pomyślne, gdyż cały plan został starannie opracowanym.

Hiszpanja nie zamierza pozostawiać sprawy Marokka w rękach losu i podejmie operacje tylko o tyle, o ile to będzie konieczne do uwolnienia obszarów hiszpańskich od władzy i nacisku Abd el Krima. Nastrój w wojsku jest bardzo dobry. Wieczorem gen. Primo de Rivera udał się do Cekuty, gdzie odbył naradę z tamtejszymi dowódcami, poczem powróci do Algeciras.

# Nowa republika w związku SSSR.

Do związku republik, stanowiących Sowdepję, przybyła, jak donoszą z Moskwy, jeszcze jedna, tj. republika Kazakstan.

Centralna władza moskiewska postanowiła mianowicie połączyć części gubernji oremburskiej, uralskiej, akmolińskiej i siemipałatyńskiej w jedną całość pod powyższą nazwą.

Zaludnienie wymienionych okolic składało się przed wojną w dziewięć dziesiątych z ludów koczujących, Kirgizów i Baszkirów. W czasie atoli wojny domowej postradały one w całości stada bydła i koni, które dawały im sposób egzystencji, tak, że teraz zamierzają prowadzić życie osiadłe i poświęcić się rolnictwu.

Ponieważ ziemia w wielu miejscach nowej republiki jest bardzo urodzajną, przeto rząd sowiecki obiecuje sobie wiele po nowych osadnikach, którzy z biegiem czasu będą mu dostarczali potrzebnego na eksport zboża. Dlatego też postanowiono w Moskwie wyasygnować 4 i pół miljona rubli złotem Kirgizom i Baszkirom na zakup inwentarza roboczego i narzędzi rolniczych.

Czy jednak narody te od wieków pędzące żywot koczowniczy, zdołają odrazu przerobić się na rolników — to dopiero przyszłość pokaże.

# „Hańba“ Gdańska.

**Gdańsk.** (AW). „Danziger Allg. Ztg.“ pod wpływem zjazdu nacjonalistów gdańskich gwałtownie atakuje nowy senat, zarzucając mu porozumiewanie się z Polską i poczytując mu na największą zbrodnię dążenie do pokojowych stosunków z Polską. Wprowadzenie do stosunków polsko-gdańskich atmosfery pokojowej zasługuje, według tego pisma, na najostrzejsze potępienie.

Nowy senat obrany przy pomocy Polaków, jest według „Danziger Allg. Ztg.“ hańbą dla wolnego miasta. Dalej dziennik nacjonalistyczny wypowiada votum nieufności pod adresem Ligi Narodów za dotychczasowy przebieg sprawy skrzynek pocztowych.

# Spokój w Chinach?

**Pekin.** (AW). Amerykański konsul generalny Anoi doniósł telegraficznie swemu rządowi, że w Chinach nastąpiło już zupełne uspokojenie, wobec czego obecność amerykańskiego krążownika w tych okolicach jest zbyteczna. Kadeci szkoły wojskowej w Wankow po trzech-dniowych walkach opanowali zupełnie Kanton. Rządy spoczywają w rękach prowizorycznego komitetu, w skład którego wchodzi dwu generałów.

**Londyn.** (PAT). Z Szanghaju donoszą, że banda, która w okolicach Szeszuanu porwała kilka tygodni temu misjonarzy kościoła anglikańskiego, zwolniła wczoraj znajdujących się wśród porwanych biskupa Mowella, jego żonę oraz 6 misjonarzy.

# Żywotna rasa.

**Maoryci z Nowej Zelandji. — Walki z Europejczykami. — Mózg i serce nieprzyjaciela. — Dzielni wojskowi i wybitni artyści. — Maoryci u siebie. „Mokos“.**

Wśród różnych dzikich ludów na świecie, do najciekawszych należą Maoryci.

Maorytami nazywają powszechnie ludzi z rasy, która zamieszkiwała Nową Zelandję w czasie, gdy przybyli tam pierwsi Europejczycy. W rzeczywistości rasa ta należy do wielkiej familji etnicznej Polinezyjczyków, rozsianych na wyspach oceanicznych pomiędzy Australją a Ameryką południową. O początkach jej nic nie wiemy. Nie ma ona nic wspólnego ani z murzynami australijskimi, ani z Papuasami.

Maoryci, ludzie o wysokim wzroście, są kolorem skóry, włosami i rysami raczej zbliżeni do białych, a inteligencją górują nad swoimi czarnymi sąsiadami. Zamieszkują wyspy Tahati, Samoa, Sandwich i najliczniej Nową Zelandję. Gdy kolonizatorzy angielscy osiedlili się na Nowej Zelandji w połowie zeszłego stulecia było tam około stu tysięcy Maorytów. Byli oni wówczas podzieleni na szczepy, prowadzące między sobą nieustanną wojnę, której głównym celem było mięso ludzkie. Nie byli oni właściwie ludożercami, jak Papuasi w Nowej Gwinei, dla których mięso ludzkie było największym przysmakiem, ale uważali, iż spełniają akt religijny, zjadając serce i mózg nieprzyjaciela.

Z kolonizatorami prowadzili długie i zawzięte walki, które ich zdziesiątkowały, gdyż przeciwko karabinom mieli jedynie broń kamienną i drewnianą. Zwyciężeni poddali się i przestali walczyć między sobą. Znowu jednak choroby, przywiezione przez Europejczyków, w szczególności czarna ospa, poczyniła w ich szeregach ogromne spustoszenia. Ze stu tysięcy zostało ich w 1850 r. zaledwie 25.000 ludzi i przepowiadano, że rasa ta wkrótce zupełnie wyginie.

Przepowiednie te nie sprawdziły się, a silna rasa zwyciężyła, wedle oficjalnej statystyki było ich w 1901 r. 43.143 ludzi, a w 1916 r. 49.776. Są oni, jak wspominaliśmy, niezwykle inteligentni i z łatwością przyswajają sobie cywilizację europejską. W wielkiej wojnie brało udział kilka tysięcy Maorytów i wielu z nich zdobyło szlify oficerskie na polach walki. Sławny tenor angielski i śpiewaczka opery pochodzą z tej rasy. Inni zdobyli wiele nagród, jako wybitni sportowcy, a na uniwersytetach niczem nie ustępują swoim białym kolegom.

Jak żyją Maoryci u siebie? Kraj zamieszkiwany przez nich przecięty jest łańcuchem gór wulkanicznych, obfitujących w gorące źródła kipiącej wody i tam można widzieć najwspanialsze gejsery. Odwiedzają go też o każdej porze roku liczni turyści, stanowiąc główny dochód krajowców. Wiele rodzin prowadzi na wielką skalę hodowlę baranów i ci są niekiedy bardzo zamożni, choć najmniej cywilizowani. Pozatem Maoryci obdarzeni dużym zmysłem artystycznym rzeźbią w drzewie i wyrabiają bardzo piękne rzeczy z zielonego przejrzystego kamienia, pochodzenia wulkanicznego. Rząd angielski pozakładał w wioskach liczne szkoły powszechne. Według ostatniej statystyki, w 118 szkołach było 247 nauczycieli i 5.132 uczniów. Zdolniejsi przyjmowani są do internatów, tak zwanych „boar ding schools“, gdzie otrzymują dalsze wykształcenie. Tego rodzaju internatów jest jedenaście.

Młoda generacja porzuciła uprawiany przez starych wojowników zwyczaj tatuowania się, zwany „mokos“. Wedle tego zwyczaju każdy wojownik, który zabił przeciwnika, kazał sobie tatuować na twarzy koło. Im kto miał więcej kół, tem większem cieszył się poszanowaniem. Ostatni adept „mokosu“, szef klanu, zmarł w 1919 r. Według kół, które zdobiły jego fizjognomję, można było naliczyć, iż zabił w swojem życiu dwustu szesnastu ludzi. W bilansie tym figurowało ponoć pięćdziesięciu Europejczyków.

# Jasiek od „brzyska“.

### NOWELA

1)

Jasiek Klejak, tak zwany od „brzyska“, jako że to przyzwisko w sam raz do niego pasowało, bo mieszkał nad brzegiem rzeki, był to chłop strasznie pracowity i zawzięty. Jak się uwziął, to jak zaczął na ten przykład kosić trawę, to kosił od wschodu słonka do późnego wieczora bez odpoczynku!

Żął żyto, to żął tak zawzięcie, że inne chłopy już dawno porzucały sierpy, a on żął i żął jak ta maszyna. Napił się ta nieborak tego mleka krzynę, zjadł ta na obiad ziemniaków, co mu przyniosła Jagusia, jego żona, i robił jak ten, nie przymierzając, koń w kieracie!

Ba, jeszcze więcej, bo i koń by ustał, jakby go zaprzęgli do takiej pracy. Jasiek kosił i żął, i na swoim, i na pańskim, i co na bogatszych gospodarzy, aby tylko zarobić, aby tylko kupić dla Jagusi na tę koszulinę, czy na przyodziewkę od święta, aby tylko! Biedny bo był Jasiek od „brzyska“, biedny, co się zowie! Miał stare chałupisko, co to dachem do ziemi przylegało, takie to było stare i pochylone, miał ze dwa morgi grontu — ale był ci to gront, pożal się Boże! Same zbyrki, a kamienisty taki, że własnemi rękami musiał wydzierać te kamieniska z ziemi, aby tylko gront obrobić i zasiać ziarna co nieco na kawałek chleba!

Miał ci on pracę, miał, zanim obrobił jako tako ten kawał pola, co go kupił za krwawo uciułane pieniądze od pijaka gospodarza, co nie patrzał gospodarstwa, tylko wódki! I zmarniał ci on gospodarz, co się nazywał Bartek Przylepa na amen! Zjad sie sam, a do reszty zjadły go żydy!

Jasie, że to był sąsiadem Przylepy, kupił ten gront i powiedział sobie:

— Teraz zem se gospodarz całom gębom i jak sie patrzy! Teraz se weźme Jagusie i będziemy se gospodarzyć razem!

Śmiali sie ta ludzie po cichu, śmiali i z Jaśka i z jego gospodarstwa — śmiali nie mało!

— Kupił se gront, coby sie go ani pies nie chycił — mówili. — Żyd ta mądry psia jucha! Co lepsze wzion, a kamieniska sprzedał. Żyd ta zawsze psia para, oszuka, coby nie!

— Tylko Jasiek był taki mondry, że kupił te zbyry, inny by ta na to ani nie plunął — mówili drudzy, potrząsając głowami i nazywali Jaśka „wielkim gospodarzem na ugorze“.

— Idzie ano magnat — mówiły dziewki, gdy szedł w niedziele do kościoła — nie widzieliście ta większego? Ma pół krowy i pół konia, możebyśta poszła za niego? — pytała jedna drugiej, ale tylko tak, dla śpasu, bo każda leciałaby za niego, żeby tylko palcem ruszył, bo chłop był do wszystkiego zdatny i jak świeca!

Ale Jasiek ani spojrzał na nie! Nie widział on nikogo na świecie, żadnej dzieuchy, oprócz swojej Jagusi, dzieuchy ładnej, czystej i pracowitej, jak on.

Jagusia wniosła mu w posagu potarganą spodniczynę, ze dwie poduszyny, i trochę statków, co sobie pomalutku skupowała na swoje gospodarstwo. Takie to było jej wiano.

— Bedom ano gotowali chwasty z ugoru — mówiły zawistne dziewki, a gospodynie, co miały córki na wydaniu, potrząsały głowami i nie wróżyły im nic dobrego.

— Wzion se dziadowice i bedom dziadowali, jak sie patrzy, inaczej nie może być moja Walentowo! Popamiętacie moje słowa!

A co starszyzna, jako że każdy chciałby mieć takiego robotnego zięcia, radziła nad Jaśkiem przy kieliszku:

— Szkoda chłopa, bo mógłby być z niego gospodarz całą gębą! Przy takiej żonie zmarnieje do reszty! Ja za mojom Kasiom dałbym i bydełko i przyodziewek, jak sie patrzy, i grosza bym nie pożałował! Upatrzył sobie znajdę, to i ma! Ciekawość, jak im pójdzie dalij?...

Tak se radzili przy kieliszku, popijając często jeden i drugi kieliszek wzmocnionej czystej, jako że nie od rzeczy jest, rozgrzać czasem żołądek i rozweselić ducha.

A Jasiek tymczasem pracował za trzech! Od świtu do zmroku, prawie bez odpoczynku, ale mógł sobie z dumą powiedzieć, że zrobił dużo!

Chałupę, co sie to waliła prawie, popodpierał, połatał, dach pokrył dachówką ku zgorszeniu całej wsi, a chata pobielona aż lśniła od czystości! Jagusia zaś posadziła całe grzędy kwiatów, tak, że aż miło było spojrzeć, jak to wszystko kwitło dokoła!

— O, Jasiek nie da się bidzie! Ktoby sie to był spodziewał, że im tak pójdzie? No, no!

A inni, więcej zawistni, patrzyli na ten dorobek Jaśka krzywym okiem.

— Wdzicie go? Jak sie to stawia! Wnetki by chciał bryką do kościoła jeździć! Wielki dziedzic!

Bo Jasiek, oprócz krowy, dokupił także i konia. Jasiek był szczęśliwy, co sie zowie! Jagusia pomagała mu rzetelnie, od rana do nocy krzątała sie, jak mrówka. A szarą godziną siadała koło niego na przyzbie.

— Nie przyniosłam ci, Jasiu, wiana, ale przyniosłam ci moje ręce — mówiła, tuląc się do niego.

A Jasiek obejmował ją wpół i całował gorąco.

— Wiedziałem ci ja dobrze kogo bierę! Ludzie mi ta rozmaicie mówili, ale ja zrobiłem swoje i dobrze mi z tobą, moja Jaguś miła!

— Nie żałujesz, żeś mnie pojon? — pytała, patrząc mu zalotnie w oczy.

— Nigdy! Tyś mój skarb! Nie oddałbym cię za tysiąca — wykrzykiwał z zapałem Jasiek, całując ją zawzięcie.

A Jaga, czerwona z radości, pociągnęła go za sobą do izby.

— Tyś pracował i ja nie próżnowała! I ja coś tu mam! Chodź, przypatrz się, to twoje! Naści!

To mówiąc, wyjęła z pod siennika chusteczkę i rozwiązywała ją powoli. Zdumionym oczom Jaśka ukazały się świecące srebrne i złote.

— Skąd ty nabrałaś tyle pieniędzy? — zapytał patrząc z podełba, bo jakoś dziwnie ścisnęło go na wnętrzu.

# Los polskiego torpedowca.

„Przegląd Wieczorny" podaje:

Jak się informujemy w kołach miarodajnych, sprawa remontu, zniszczonego przez wybuch torpedowca „Kaszuba", nie została jeszcze definitywnie załatwiona, nie wpłynęły bowiem oferty. W tej chwili statek stoi w stoczni gdańskiej, jako najbliższem miejscu katastrofy. Stocznia przeprowadziła podniesienie zatopionego parowca z dna morskiego, następnie zaś — dokonała oględzin szkód, wyrządzonych podczas katastrofy, jednak oferty dotychczas nie złożyła.

Mimo, iż ostateczna decyzja w sprawien remontu może zapaść dopiero po zestawieniu zgłoszonych do kierownictwa marynarki wojennej ofert — można już obecnie stwierdzić, że remont taki opłaci się — koszt bowiem jego wyniesie paręset tysięcy złotych, gdy budowa, lub kupno torpedowca kosztowałyby kilka miljonów. Tył i przód okrętu, oraz maszyny nie są zniszczone, wybuch bowiem uszkodził środek obu burt statku i kotły.

W kwestji odbudowy „Kaszuba" zdecyduje Min. Spraw Wojsk., któremu przedstawi odpowiednie wnioski szef kierownictwa marynarki wojennej, kom. Świrski.

# Nowy transport monet srebrnych.

W tych dniach nadszedł do Warszawy przez Gdańsk nowy transport 2-złotowych monet srebrnych, które wykonane zostały dla Polski w Ameryce. Monety te wejdą niebawem w obieg na miejsce wycofywanych 2-złotówek papierowych pierwszej emisji.

# Jakie bzdury drukują o nas na Węgrzech!!

Wychodzący w Budapeszcie „Pester Lloyd" podaje następującą notatkę pod tytułem „Znieważenie redaktora z powodu błędu druku":

„Jak donoszą z Królewca, został niemiecki redaktor Bernard Goga, ciężko pobity w Warszawie. Zostająca pod kierunkiem Gogi pismo podało skutkiem błędu drukarskiego, fałszywy kurs złotego. Pomimo, że błąd ten następnie sprostowano, wpadło trzech Polaków do redakcji (jakiego pisma — nie podaje „Pester Lloyd") i pobiło pałkami Gogę po głowie. Potem napastnicy wyciągnęli nieszczęśliwego na ulicę i bili dalej w obliczu polskich urzędników policyjnych (!!!). Stan Gogi jest beznadziejny, bo rozstrzaskano mu czaszkę, tak, że mózg wyszedł na wierzch".

Na całej tej sensacji niema słowa prawdy. Ale Węgrzy wciąż mają pretensję do naszej przyjaźni, co im nie przeszkadza szkalować nas bezpodstawnie.

# Olbrzymi pożar kopalń nafty w Moreni.

Z Bukaresztu donoszą, że po nocach widać z odległości 200 kilometrów łunę, która wznosi się nad płonącemi kopalniami ropy naftowej w Moreni.

O rozmiarach tego pożaru daje pojęcie fakt, że trwa już kilka tygodni i pochłania dziennie 60 wagonów ropy. Oprócz tego dotąd padło ofiarą pożaru 3 ludzi zabitych i 9 ciężko rannych.

Towarzystwo „Romano-Americana", będące właścicielem kopalń, które padły ofiarą niszczącego żywiołu, czyni wszystko, co się da, aby pożar ugasić, ale dotąd jego wysiłki pozostały bez skutku.

Obecnie postanowiono za poradą inżynierów amerykańskich przekopać rodzaj podziemnego tunelu dla odprowadzenia ropy z pod płonącej powierzchni, a następnie wysadzić w powietrze palące się szyby, tak, aby przysypały je spadające masy ziemi i ugasiły w ten sposób groźny pożar.

Praca jednak koło wykopania tunelu połączona jest z niesłychanemi trudnościami, ponieważ ziemia na skutek długo trwającego pożaru rozgrzała się nadzwyczajnie. Okoliczność ta powoduje, między innemi, przedwczesne wybuchanie nabojów, używanych do rozsadzania ziemi, co jest przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

Jedyny w swoim rodzaju widok, jaki przedstawia ten pożar w nocy, jest powodem, że z całej Rumunji, a przedewszystkiem z Bukaresztu, ściągają autami do Moreni tysiące ciekawych.

# Jak rozpoczęły się obrady polsko-litewskie?

**Serdeczna mowa prezesa Wasilewskiego. — Arogancka i zimna odpowiedź liliputiej delegacji.**

**Kopenhaga.** (PAT.) 2 bm. Koferencja polsko-litewska rozpoczęła we wtorek po południu swoje obrady. Przewodniczył delegacji polskiej b. minister Wasilewski, wygłosił na wczorajszem posiedzeniu następujące przemówienie:

Witając Panów jak najserdeczniej w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej pozwolę sobie wyrazić moją wielką radość z tego powodu, że przypadł mi zaszczyt zagajenia tej tak ważnej konferencji. Nie myślę rozwiązywać nadzwyczajnie zawiłych zagadnień politycznych, pragnąłbym zająć się tutaj sprawami natury gospodarczej i technicznej, które w równej mierze dotyczą Polski jak i Litwy. Wytykamy sobie w ten sposób plan pracy, może skromnej, lecz ogromnie doniosłej pod względem praktycznym dla polityki pokojowej.

Polska w równej mierze jak i Litwa, położona jest na skrzyżowaniu dróg wielkich interesów ekonomicznych, interesów przemysłowych, komunikacyjnych i kupieckich szeregu państw. Oto dlaczego niewątpliwe jest, że nietylko Polska i Litwa, nietylko ludność Zagłębia niemeńskiego i miasta Kłajpedy, ale także nasi najbliżsi i dalsi sąsiedzi śledzić będą z wielkiem zainteresowaniem nasze obrady i powitają bezwątpienia z wielkiem zadowoleniem szczęśliwe, w co nie chcę wątpić, rezultaty naszych obrad.

Delegacja polska zdaje sobie wybornie sprawę z trudności naszego zadania, zadania na wskróś pokojowego, twórczego, zadania polegającego na złagodzeniu istniejących przeciwieństw, przyczyniającym się do rozwoju normalnego nietylko naszych dwóch krajów, lecz w równej mierze do rozwoju, krajów, których interesy biegną ku morzu Bałtyckiemu. Dobra wola przyczyni się do osiągnięcia pomyślnego rezultatu dla obu stron.

Kończąc swoje przemówienie — pragnę wywiązać się z miłego zadania wyrażenia naszego największego uznania rządowi Królestwa Danji, który użyczył nam gościnności w pięknej stolicy tego wspaniałego kraju. Nie wątpię, że duch, który panuje w Danji, duch pozytywnej polityki opartej na głębokim zmyśle demokratycznym, że duch ten wywrze pożądany wpływ na nasze obecne narady.

Przewodniczący delegacji litewskiej Sidikauskas odpowiedział na przemówienie p. Wasilewskiego w sposób następujący:

W imieniu delegacji litewskiej dziękuję Panu Ministrowi serdecznie za miłe słowa, które Pan Minister wypowiedział zagajając pracę tej konferencji. Z pewnością należy pozostawić czasowi, a może i innym czynnikom zainteresowanym w pokoju wynalezienie dróg i środków, któreby mogły spowodować rozwiązanie wielkich zagadnień terytorjalnych, które od przeszło 7-miu lat dzielą nasze kraje.

Zadanie nasze jest o wiele szczuplejsze i skromniejsze, lecz mamy świadomość, że jest to zadanie niemniej doniosłe. Konferencja, którą Pan Minister zagaił w tak sympatycznych słowach ma na celu usunięcie istniejących przeszkód, utrudniających urzeczywistnienie spławu drzewa na Niemnie, a tem samem zużytkowanie wielkich bogactw leśnych tkwiących w zagłębiu niemeńskiem. Rząd litewski z radością mógł stwierdzić przed chwilą, że delegacja Rzeczypospolitej Polskiej ożywiona jest temi uczuciami, które zdaniem naszem, dają rękojmię jak najpomyślniejszego wyniku naszych obrad.

Niech mi będzie wolno w zakończeniu wyrazić najgłębsze podziękowanie rządowi Królestwa Duńskiego, który zechciał udzielić nam gościny w uroczej stolicy. Delegacja litewska zdaje sobie kompletnie sprawę jak doniosłem jest nasze zadanie i jak trudnem jest spełnić to zadanie w obecnym stanie rzeczy. Mimo to pragnę zapewnić Pana Ministra, że ożywieni jesteśmy najlepszą wolą osiągnięcia praktycznych rezultatów, zaspakajających wszystkie interesy.

Po południu rozpoczęły się prace czterech komisyj, mianowicie: nawigacyjnej, przewozu i komunikacji, konsularnej i redakcyjnej.

---

— A skądże to miałam wziąść, jak nie z roboty? Adyć chodziłam na wyrobek! Jakom tylko chwile wolnego czasu miała, tom zaraz leciała to tu, to tam, aby tylko co zarobić, auciułać parę złotych... no i widzisz, Jasieczku, żem uciułała! Naści!

Jasiek patrzał w bok, pieniędzy nie ruszył. Ani sie nie ucieszył, ani nie pytał więcej.

Podparł głowę i dumał. Jakaś sroga boleść wylazła gdzieś jakby z kąta, i zaczęła go gryźć okrutnie.

— Gdzieżby ta tyle pieniędzy... skąd?... Może... a może...

Spojrzał na nią z boku. Siedziała, jak trusia, patrząc na niego z lękiem.

— Ady nic takiego, mogła zarobić... — myślał posępnie — ale kiedy to latała na te zarobki? Tyle złotówek... aż dziwo!...

Jakoś mu się to nie udawało! Zerwał się, porwał kapelusz i poleciał, jakby go co gnało! Po raz pierwszy poszedł do szynku i upił się, aby zalać robaka. Sam nie wiedział, skąd ten robak, ale gryzł ci nieboraka okrutnie!

A Jadze na płacz się zbierało i aż dygotała cała ze strachu, bo bała się Jaśka okrutnie!

— A nuż się dowie? Jezusie! Marjo!! Nie, nie może być!

Ani pies o tem nie wie, że Jaga od pół roku schodzi się ze rządcą z bliskiego majątku!

Był to chłop taki przymilny, a taki jakiś chytry, że zawsze ją spotkał czy to, jak szła w pole, czy krowę popaść, czy do kościoła, czy na potraw dla krowy, zawsze wyrósł, jak z pod ziemi. Aż dziwno było, skąd się tak nagle bierze!

No i chodził, chodził, aż uchodził!...

Jaga, jak to kobieta. Z początku opierała się, prosiła, zaklinała na wszystkie świętości, żeby jej dał spokój, ale on zaciął się i powtarzał swoje:

— Musisz być moja! Nie może inaczej być! Chociażby mi przyszło w kryminale gnić, nie daruję! Tyś mi jedyna na świecie! Tyś moje słonko!

I tak prosił i molestował, że jednego dnia, kiedy szła z łąki z trawą... uległa!

A był to wieczór jasny, księżycowy, pachniało w powietrzu, a od lasu powiewał cichy wietrzyk. Rządca zobaczył ją, doskoczył, objął w pół tak silnie, że się ani ruszyć nie mogła!... Nie mogła... i nie chciała!

— Już cię teraz za nic na świecie nie puszczę! Już za nic! Słyszysz? Za nic na świecie!

Dyszał ciężko, a Jagę opadła jakaś dziwna niemoc. I ją znagła ogarnęła jakaś dziwna lubość, któ ra rozlała się po całym ciele, niczem przesłodki miód.

— Ady dej spokój!... Ady pość!... — mówiła ale cicho, i jakoś dziwnie miękko i sama nie wiedząc, kiedy zarzuciła mu ręce na szyję!...

— — — — — — — — — — —

I tak szedł tydzień za tygodniem i zeszło pół roku.

— Czemużem wtedy nie krzyczała! — myślała teraz z okrutnym strachem — czemużem nie wołała ratunku, byłoby do tego nie przyszło! Jasiek coś czuje... Marjo święta! ratuj mnie!!

Krzątała się niby koło domu, a trzęsła się cała, wszystko leciało jej z ręki. Jako ten złodziej, który czuje, że mu następują na pięty, tak i ona ledwie żyła ze strachu. Wiedziała, że Jasiek żartować nie będzie, bo znała jego zapalczywość i zawziętość! Siadła, jak nieżywa na ławie, w głowie jej się kręciło, jakby jej kto młyńskie koło wsadził.

Nagle posłyszała kroki. Zadygotała cała i zbladła, jak chusta...

— Jasiek idzie! Może się dowiedział o wszystkiem? Może ich kto podpatrzył i powiedział Jaśkowi?...

Oparła się o stół i trzęsła się cała.

Jasiek otworzył ostrożnie drzwi, a potem jak ten wicher dopadł do niej.

— Powiedz, powiedz prawdę, od kogo masz te pieniądze? — pytał chrapliwie, trzęsąc nią, jak osiką. — Jaga, zaklinam cię, mów prawdę! Zaraz!

Jaga odetchnęła.

— Nic nie wie! — przeleciało jej przez głowę. — O Jezusie! — i aż przysiadła, bo jej do cna dech zaparło. — Ady mówię, com zarobiła! Sprawiedliwie mówię! I czegoż mi nie wierzysz, Jasieczku?

— Sprawiedliwie mówisz? Zarobiłaś?

— Sprawiedliwie...

— Jak na spowiedzi?

Jaga zawahała się... bała się świadczyć świętą spowiedzią, grzech to i obraza Boska... Spojrzała n Jaśka z ukosa... Milczał, ale w oczach jego palilo się coś niedobrego... usta zacięte świadczyły o wielkiem panowaniu nad sobą... Czekał... a spozierał groźnie...

— Kobito, mów... bo będzie źle... Jak na spowiedzi?

Jaga zzieleniała... Lecz straszna bojaźń przemogła.

— Jak na spowiedzi — rzekła cicho...

A Jasiek aż usiadł z radości! Więc podejrzenia jego były niesłuszne! Jakżeby ta Jaga, jego umiłowanie jedyne, zrobiła mu taką straszną krzywdę! Gdzieby zaś! Adyby mu to chyba serce oszalało z rozpaczy! I już nie wie, coby zrobił! Chyba by ją i siebie... nie. Dzięka Bogu, że nie poszedł za pierwszym popędem swojej zapalczywości... juźby tu było inaczej... Dzięka Bogu!

— Toś mi jedyna na świecie kobita! — zawołał radośnie — chodźże tu, niechże cię ucałuję! A pokaż te pieniądze... czy aby wystarczy na jałówkę?

— A juści, że wystarczy! A juści, Jasieczku! Zaraz porachujemy!...

I rękami trzęsącemi się z radości, zaczęła liczyć... a Jasiek pilnie patrzył i cieszył się, że jego Jaga taka robotna żona, że aż szukać takiej drugiej!

— Wystarczy! Będzie jałowica, jak się patrzy! — wykrzyknął z zapałem i pocałował ją.

— A widzis, Jasicku, a widzis!... Ja ci ta krzywdy nie zrobię... nie!

— Wiem ja o tem! Mówili mi ta niejedni to i owo, alem zrobiuł swoje i nie żałuję! A co będzie jałowica... to będzie!

— Będzie Jasiecku... i to nie jedna! A jakże!

Tu Jaga objęła go za szyję i pocałowała siarczyście, a Jasiek położył się i usnął smacznie, jako, że miał trochę mroczno w głowie.

A w jarmark kupili jałowicę, jak się patrzy za zarobione Jagusine pieniądze.

# KRONIKA.

WRZESIEŃ

3

Czwartek

Dziś 3 Eufemii, Zenona jutro 4 Rozalji p., Róży

Wschód słońca o g. 4 m 55. Zachod o g. 19 m. 10. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

———o:.o———

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek: „Zemsta“ (jeden występ Jerzego Leszczyńskiego).

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Nowi panowie“ (nowość).

### REPERTUAR TEATRU OPERETKI NOWOŚCI.

Czwartek: „Hrabina Marica“.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota o godz. 4 popoł.: „Hrabina Marica“ — wieczorem o godz. 8: „Targ na dziewczęta“ (premjera).

Niedziela o godz. 4 popoł.: „Hrabina Marica“ — wieczorem o godz. 8: „Targ na dziewczęta“.

### REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

**NOWOŚCI: „Wrogowie ludzkości“** (Czterech jeźdźców Apokalipsy). Epokowy film w 12 aktach z prologiem, według powieści Blasco Ibaneza. Dwie serje razem. Całość w jednym programie.

**PROMIEŃ: „Zgubiony pantofelek“;** wielki film wystawowy. W rolach głównych: Olga Czechowa, Mady Christians, Helga Thomas i Paweł Hartman.

**REDUTA: „Maciste Imperator“** (Niezwyciężony Macistes); dramat sensacyjny w 8 dużych aktach. W roli głównej: król atletów, człowiek gigant Macistes.

**UCIECHA: „Ulica miljarderów“;** dramat sensacyjny wystawowy w 8 aktach.

**WARSZAWA: „Zemsta małpoluda“;** dramat awanturniczy w 8 aktach. Rzecz dzieje się w Anglji i w Ameryce. Ponadto najnowsze mody.

——oo——

## Zmarli.

### ZAMIEJSCOWI:

**Bolesław Rakowski,** nestor dziennikarzy poznańskich, b. redaktor „Pracy“, zmarł we wtorek rano w Poznaniu, przeżywszy lat 80.

## Dyżury aptek.

Czwartek 3 września:

**Apteka pod Złotym Słoniem,** Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka 12.

## Przyjechali do Krakowa.

w dniu 2 września:

**Grand Hotel:** Baron Jan Konopka — Olešno; Leonja Iżycka — Warszawa; Aleksander Kępiński — Szczurowa; Ferdynand Glogauer — Wrocław; Stefan Andrzejewski— Poznań; Antoni Kwaskowski — Warszawa; Seweryn Dołański — Grębów; Józef Beck — Warszawa; Wład. Cybulski — Zakopane.

**Hotel Saski:** Stanisława Drzewińska — Łancut; Tad. Szczepański — Warszawa; Józef Malochowski — Potok Złoty; Włodzimierz Łogusz — Buczacz; Wincenty Starkiewicz — Poznań; Ludwik Brzezowski — Król. Huta; Sender Lipschütz — Warszawa; Wolf From — Warszawa; Rudolf Pohl — Łódź; Moritz Kohn — Lwów; Maurycy Karoliński — Dąbrowa Górnicza; Michał Kałuszyński — Katowice; Ernst Hirschfeld — Bielsko; Emilja Malinowska — Stanisławów; Sandrin Umberte — Triest; M. Adlersberg — Wiedeń; Stanisław Tatarkiewicz — Warszawa.

———-:o:-———

**POŚWIĘCENIE SZTANDARU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW.** W dniu 13 bm. odbędzie się w katedrze wawelskiej poświęcenie sztandaru krakowskiego okręgowego Koła inwalidów. W uroczystości wezmą udział delegaci wszystkich Kół inwalidzkich w kraju.

**DZIESIĘCIOLECIE POLICJI PAŃSTWOWEJ.** Celem obmyślenia sposobu obchodu 10-lecia Policji Państwowej, odbędzie się dzisiaj, we środę, o godzinie 5 popołudniu w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego posiedzenie.

**ZAGRANICZNY DZIENNIKARZ W KRAKOWIE.** Dziś o godzinie trzy kwadranse na 12 w południe wylądował na lotnisku w Rakowicach komandor Robert Leurquin, redaktor naczelny dziennika brukselskiego Midi i korespondent wielu pism zagranicznych. Przybycia gościa oczekiwali przedstawiciele prasy krakowskiej.

**WYŻSZE STUDJUM HANDLOWE W KRAKOWIE.** Dyrekcja wyższego studjum handlowego w Krakowie uzyskała na pomieszczenie lokalu szkolnego 11 sal wykładowych w gmachu Akademji handlowej. Prowizoryczne wpisy, przeprowadzone w ubiegłym miesiący, wykazały duże zainteresowanie się młodzieży studjum handlowem, gdyż zapisało się ogółem 100 kandydatów, niezależnie od słuchaczów Instytutu towaroznawczego. Dyrekcja studjum pozyskała następujące siły profesorskie z Uniwersytetu Jagiellońskiego: rektor Rostworowski, prof. Kumaniecki, prof. Heinrich i prof. Lulek. Z Akademji handlowej wykładać będą: prof. Bolland (dyrektor studjum), dr Żabiński, dr Wroniewicz, prof. Sarna i dr Weight. Jako lektorów pozyskano: prof. Ippolda i prof. Dziewickiego.

# Aresztowanie bandytów ukraińskich we Lwowie.

**Lwów.** (AW). Dzienniki donoszą, iż policji lwowskiej udało się aresztować sprawców głośnego w swoim czasie napadu na wóz pocztowy we Lwowie. Są nim studenci tajnego uniwersytetu ukraińskiego: Jasiński, występujący pod pseudonimem Leszczyński, dwaj bracia Baranowscy, akademik Połyński i Kowałyszko.

W ten sposób zlikwidowaną została tajna organizacja ukraińska pt. „Ukraińska organizacja wojskowa“. W czasie rewizji w domach aresztowanych znaleziono całe magazyny materjałów wybuchowych i lontów. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

# Likwidacja band dywersyjnych.

Jedno z pism lwowskich donosi: Jak donoszą z pogranicza sowieckiego na terenie naszych powiatów pogranicznych ukończyły władze bezpieczeństwa likwidację całego szeregu band dywersyjnych i sieci szpiegowskich na korzyść sowietów. Główne ogniska znajdowały się w powiecie wileńskim i duniłowskim. Ogółem liczba zlikwidowanych jaczejek komunistycznych sięga kilkadziesiąt. Aresztowano przytem 60 osób i przeprowadzono u nich rewizję. Wszyscy aresztowani prowadzili wywiady polityczne i wojskowe na rzecz Rosji sowieckiej. Niektórym aresztowanym udowodniono uczestniczenie w napadach dywersyjnych i wywiadach ekonomicznych oraz dokonywania mordów na osobach, piastujących wysokie urzędy państwowe. Energiczna akcja likwidacyjna, prowadzona w powiecie dołginowskim, doprowadziła do aresztowania wszystkich wybitnych członków jaczejek komunistycznych. Wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy.

# Zamach dynamitowy w Mińsku.

Onegdaj dała się słyszeć w Mińsku w południe silna detonacja od wybuchu miny na terenie artyleryjskich składów w Mińsku, poczem cały szereg wybuchów powtórzył się niemal w ciągu kilku minut. W mieście wybite zostały niemal wszystkie szyby. Wiele osób odniosło rany.

Przerażona ludność wybiegła na ulicę. — Po chwili wzbiły się od strony przedmieć Mińska słupy dymu. Okazało się, że nieujawnieni sprawcy, w chwili zwiedzania przez wojskową komisję składów artyleryjskich, przybyłej z Moskwy i Smoleńska, założyli pod magazyn amunicyjny minę. Część magazynu runęła, oraz wyrwała z pod ziemi fundamenty. Szereg osób wśród wojskowych odniosło rany. Zginął na miejscu dowódca korpusu swojeńskiego Matwiejenko. Momentalnie nadbiegła straż ogniowa, zlokalizowała pożar. G. P. U. pod osobistym kierownictwem komisarza Miedwiedzia przeprowadziło śledztwo w koszarach artyleryjskich. Rewizja dała pozytywne wyniki, stanowiące dowody spiskowej antysowieckiej akcji w garnizonie mińskim. Wykryto organizację patrjotów białoruskich „Białoruś dla Białorusinów“. Wiele osób wojskowych aresztowano.

# Tragiczne skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

**Łódź.** 2 bm. Kanonier jednego z pułków, stacjonujących w Łodzi, Wacław Żuchowski, udał się na spacer do pobliskiego lasu. Tutaj spotkał 15-letniego chłopca, który zbierał grzyby. Żuchowski, żartując, i chcąc nastraszyć chłopca zmierzyć do niego z rewolweru. Nieoczekiwanie padł strzał, który położył chłopca trupem na miejscu. Żuchowski oddał się w ręce władz wojskowych.

# Zamach na przodownika policji w Poznaniu.

**Poznań.** (AW). Przodownik policji państwowej Panek padł ofiarą wyrafinowanej zasadzki. Został on zawezwany do chorego mężczyzny, leżącego na ulicy, gdy jednak podszedł do niego, czterech drabów rzuciło się na niego i poraniło śmiertelnie nożami. Powód napadu dotychczas nie jest wyjaśniony. Za bandytami zarządzono pościg.

# Aresztowanie wielkiego oszusta lwowskiego we Wiedniu.

**Wiedeń.** (PAT.) 1 bm. Policja wiedeńska zaaresztowała wczoraj dr. Kolnika, dysponenta banku we Lwowie, pod zarzutem oszustwa dokonanego na szkodę banku w sumie 50.000 dolarów.

Dr. Kolnik po aresztowaniu oświadczył, że jest niewinnym, deficyt powstał skutkiem kontrminy dolarowej, którą zaangażował się bank bez wiedzy centrali. Zobowiązania banku, które wynosiły z tej spekulacji, wynoszą, jak twierdzi dr. Kolnik 800.000 dolarów. Aresztowanie dr. Kolnika nastąpiło na żądanie władz polskich. Został on odstawiony do sądu krajowego w Wiedniu.

**Lwów.** (AW.) Aferą Kolnika zainteresowało się również ministerstwo Skarbu, a to ze względu na to, że jeden z poszkodowanych jest państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego. Ministerstwo wydelegowało do Lwowa jednego z wyższych urzędników, który wspólnie z komisją lwowskiej Izby Skarbowej przeprowadza badanie ksiąg fabryki „Mazaga“. Aresztowani Pistyner i Kunzer znajdują się w więzieniu śledczem. Natychmiast po ujawnieniu oszustw, policja lwowska zażądała telegraficznie aresztowania przebywającego w Wiedniu Kolnika.

„Gazeta Poranna“ donosi, że wczoraj nadeszła z Wiednia wiadomość, że osoba dra Kolnika została przez policję wiedeńską zabezpieczoną. Wydanie go polskim władzom policyjnym nastąpić może dopiero po przeprowadzeniu pewnych formalności. Wczoraj na dworcu kolejowym, policja przytrzymała jednego z dyrektorów „Mazagi“ Alfreda Jurasza, którego Pistyner w swych zeznaniach obwiniał o defraudację znacznych sum i zamiar wywiezienia ich do Wiednia. Ponieważ przy Juraszku nie znaleziono nic, coby potwierdzało oskarżenia Pistynera, pozwolono mu pojechać do Wiednia.

**ŁAŹNIA MIEJSKA W PODGÓRZU** przy ul. Rejtana l. 6 zostanie otwartą dnia 5 września br. po zupełnej rekonstrukcji. Łaźnia otwartą będzie w poniedziałki, wtorki i środy od 1—5.30 popołudniu, we czwartki od 1—4, w piątki i soboty od 4—8 wieczór. We wtorki dla akademików, we środy dla kobiet. Cena: parówka z natryskami 50 groszy, wanna 1 zł, akademicki 25 groszy. Bieliznę i mydło należy przynieść ze sobą.

**REJESTRACJA INWALIDÓW.** Celem unormowania pomocy państwowej dla inwalidów pracy, tj. niezdolnych do pracy wskutek starości, zarządziło ministerstwo pracy i opieki społecznej rejestrację osób tychże. Osoby niezdolne do pracy wskutek starości, pragnące korzystać z zasiłków państwowych winny zgłosić się w Komisarjacie obwodowym względnie dzielnicowym celem rejestracji do dnia 15 września br., przyczem winny wykazać, że odpowiadają następującym warunkom: a) są niezdolne do pracy z powodu starości, przyczem za wiek powodujący niezdolność do pracy przyjmuje się 65 lat skończonych, co nie wyklucza w wypadkach szczególnych uwzględnienie niższej granicy wieku; b) utrzymywały się z dochodów pracy najemnej w ciągu lat 30 i mogą stwierdzić powyższe odpowiednimi dowodami, przynajmniej zaś zaświadczeniem 2-ch wiarogodnych osób; c) nie posiadają własnego majątku ani dochodu, który mógłby zabezpieczyć im osiągnięcie niezbędnych środków życiowych, oraz nie posiadają osób prawnie zobowiązanych do ich alimentowania, według postanowień prawa cywilnego, które byłyby w stanie utrzymać; d) nie korzystają ze świadczeń ubezpieczeniowych na wypadek bezrobocia, niezdolności do pracy i na starość, oraz zasiłków pieniężnych, udzielanych przez Kasy chorych. Równocześnie przestrzega się zgłaszających się, że podanie fałszywych danych spowoduje utratę korzystania z zasiłków, niezależnie od odpowiedzialności cywilnej i karnej z mocy ogólnych przepisów.

**ROBOTY WODOCIĄGOWE W KRAKOWIE.** Oprócz robót, mających na celu zwiększenie konsumcji i produkcji wody, przeprowadza gmina m. Krakowa inwestycje wodociągowe, mające na celu potanienie samego ruchu. Do tych robót należą m. in. rekonstrukcja kotłów i zmiana palenisk na ruchome, przez co oszczędza się węgla o 3 tony dziennie, dalej rozbudowa kolejki węglowej i nastąpienie ruchu ręcznego przez lokomotywę i 36 wozów węglowych.

co powoduje szybsze wyładowanie węgla, dochodzące do 4 galarów dziennie przy tej samej ilości robotników, podczas gdy bez tej inwestycji wyładowywano zaledwie 1 galar.

W fabrykach zamówione są 3 agregaty pomp dla pompowania wody surowej i elektryczny wyciąg na węgiel.

Wodociągowe warsztaty mechaniczne wyposażone są obecnie w maszyny, dozwalające nietylko na wyrób armatur używanych do połączeń i dla naprawy urządzeń wodociągowych i środków przewozowych własnych — ale wyposażone są także w automaty, jedyne w Polsce dla wyrobu wszystkich potrzebnych części wodomierzy.

**NOWE DOMY MIEJSKIE.** Gmina m. Krakowa rozpisała przetarg ofertowy na budowę 5 domów III-piętrowych przy ul. Syrokomli (koło ul. Smoleńsk), jak również na 2 domy I-piętrowe z mansardą w otoczeniu ogrodowem pod Kopcem Krakusa. Na wykonanie tych budowli wniesiono 34 ofert pochodzących od budowniczych krakowskich. Po rozpatrzeniu ofert zarząd miasta odda roboty do wykonania. Domy powyższe mają być do końca br. pod dachem, a wykończone zostaną do 1 lipca 1926. — Pozatem oddział budowli gminnych przygotował 1 plan na III-piętrowy narożnik w ul. Syrokomli, jak również plany na 4 domy III-piętrowe przy ul. Pomorskiej. Licytacja ofertowa na budowę tych domów nastąpi niebawem, podobnie jak na budowę 2 baraków dla bezdomnych przy ulicy Tynieckiej w Dębnikach i przy ulicy Kosynierów w Dąbiu.

**KPINY Z FAKTÓW.** Komisja lokalna przy województwie krakowskiem stwierdziła na posiedzeniu 2 września br., że koszta utrzymania „zmniejszyły" się(?) w miesiącu sierpniu o 0.17 proc. Codzienny zaś wzrost drożyzny wskazuje coś wręcz odwrotnego.

**ODNOWIENIE ZAMKU NA WAWELU.** Wskutek niewyasygnowania kredytów na restaurację zamku od czerwca br. i zupełnego wyczerpania wszelkich funduszów, kierownictwo odnowienia zamku, po wielokrotnych bezskutecznych interwencjach ustnych i pisemnych w Ministerstwie Robót Publicznych, widzi się zmuszonem z dniem 5 bm. roboty wstrzymać — Wskutek tego wznowienie robót, przy których ostatnio pracowało 150 robotników, nawet w razie przyznania dalszych kredytów będzie bardzo utrudnione. — Kierownictwo odbudowy zamku zamierzało, zgodnie z ustalonym programem przeprowadzić odnowienie wnętrza południowo-wschodniego skrzydła zamku, kosztem uchwalonej przez Sejm kwoty 500.000 złotych. Wobec asygnowania dotychczas kwoty 235.000 złotych cel ten nie będzie osiągnięty.

**OSZUKAŃCZA WESZKA.** Aresztowano Stefana Weszkę, zamieszkałego przy ulicy Królowej Jadwigi l. 98 i Antoniego Bruzdę z Morawicy pow. Kraków, ponieważ od dłuższego czasu bez uprawnienia zbierali publicznie datki od kupców i mieszkańców Krakowa, rzekomo na poprawę bytu. Ponadto Weszka Stefan w lipcu i sierpniu br., jak stwierdzono, dopuszczał się systematycznie szeregu oszustw w ten sposób, iż sfałszowawszy legitymację urzędu parafjalnego w Pychowicach na nazwisko Rajmund Sobaszko, zbierał i przywłaszczał sobie datki zbierano rzekomo na ofiary ostatnich powodzi.

**OSZUST PODAJĄCY SIĘ ZA HARCERZA.** Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego raz jeszcze ostrzega przed podającym się za harcerza oszustem, zdaje się, niejakim Cabą, który udając przedstawiciela Naczelnictwa lub Głównej Kwatery, wyłudza pieniądze. Prawdziwi przedstawiciele Naczelnictwa lub Głównej Kwatery posiadają wydawane każdorazowo przez powyższe instytucje specjalne polecenia i upoważnienia.

**AUTOMOBILE DO WYWOZU ŚMIECI I SKRAPIANIA ULIC.** Wywóz popiołu i śmieci odbywał się w Krakowie przed wojną, jak wiadomo, wozami systemu „Smok", które były hermetycznie zamknięte. Wozy te jednak w czasie wojny zniszczały, gmina zaś w pierwszych latach powojennych znajdowała się w tak trudnych warunkach finansowych, że nie można było myśleć o sprawieniu nowych wozów na popiół i śmieci. Z chwilą, gdy stosunki finansowe gminy zaczęły się poprawiać, przystąpił magistrat natychmiast do uporządkowania sprawy wywozu popiołu. Postępujący z dniem każdym rozwój automobilizmu był powodem, że zaniechano wprowadzenia z powrotem konnych śmieciarek, a rozpoczęto studja nad wprowadzeniem automobilowych urządzeń do czyszczenia miasta. Prace w tym kierunku są ukończone i projekt wprowadzenia automobilowych urządzeń przy czyszczeniu miasta już jest częściowo zrealizowany. Gmina zakupiła bowiem dwie automobilowe maszyny do kropienia, zmywania i zamiatania ulic, a nadto zamówiła 8 automobilowych wozów o szczelnie zamykanych karoserjach do wywozu śmieci i popiołu, oraz 8 dalszych wozów do kropienia i zmywania ulic.

**ZARAZA PŁUCNA U BYDŁA W KRAKOWIE.** Wobec stwierdzenia zarazy płucnej u bydła rogatego w dzielnicy XI w Krakowie, magistrat krakowski ogłosił szereg zarządzeń w tej sprawie. Między innemi cały obszar gminy miasta Krakowa został zamknięty dla obrotu handlowego bydłem rogatem. Na całym obszarze gminy miasta Krakowa bydło rogate należy trzymać zamknięte w oborach; wypędzanie bydła z obory na paszę i pojenie poza oborą jest wzbronione.

W sprawie tej informują w dalszym ciągu:

Cały obszar gminy miasta Krakowa został zamknięty dla obrotu handlowego bydłem rogatem; przeprowadzanie, wyprowadzanie i wprowadzanie bydła rogatego do Krakowa zostało wzbronione, z wyjątkiem zwierząt rzeźnych, wprowadzonych do Krakowa na ubój, które na koszt właściciela zostaną z rogatki pod konwojem odstawione do rzeźni miejskiej. Wprowadzone zwierzęta do Krakowa wypuszczane z powrotem nie będą.

Bydło rogate można poddawać rzezi tylko za zezwoleniem miejskiego urzędu weterynaryjnego pod warunkiem, że sztuki, przeznaczone na rzeź, zostaną pod konwojem na koszt właściciela odprowadzone wprost do rzeźni.

# W Ameryce wybuchł powszechny strajk górników

**Nowy Jork.** (AW.) Rozpoczęcie strajku górników w kopalniach węgla miało przebieg spokojny. Strajk objął wszystkie Zagłębia. Nie strajkują jedynie kopalnie węgla brunatnego.

Koła przemysłowe oświadczają, że znajdujący się na składzie zapas węgla wystarczy do stycznia, wobec czego innym gałęziom przemysłu nie grozi żadne niebezpieczeństwo kryzysu. Koła fachowe oceniają zapasy węgla, jako wystarczające jedynie do listopada. Wczoraj wieczorem pracodawcy próbowali nakłonić prezydenta Coolidgea do interwencji, ponieważ jednak przemysłowcy nie chcieli się zgodzić na żadne ustępstwa wobec robotników, prezydent Coolidge propozycje ich odrzucił.

# Co mówią Włochy o swojem stanowisku wobec paktu?

**Wiedeń.** (PAT.) 2 bm. „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Oficjalna prasa włoska zamieszcza następujący komentarz o stanowisku Włoch w kwestji paktu gwarancyjnego.

W poważnej chwili przyszedł rząd włoski do przekonania, że powinien przyjąć zaproszenie Anglji i Francji do udziału w obradach w sprawie paktu gwarancyjnego. Francja i Niemcy chcą rozwiązać wraz z zagadnieniami politycznemi także i zagadnienia gospodarcze, a rząd angielski stara się doprowadzić do rychłego zakończenia narad i do zapewnienia Europie pokoju conajmniej przez lat 30. Potrzebnem jest utworzenie wału obronnego dla obrony kultury zachodniej przed wschodem. Skłoniło to mocarstwa europejskie do niedawna jeszcze poważnione, że konieczne jest szybkie i pomyślne zakonczenie rokowań.

W takim stanie rzeczy Włochy nie mogą stać na uboczu i muszą starać się bronić swoich interesów w owym okresie 30-letniego pokoju, który ma zabezpieczyć układ niemiecko-francuski.

### PRZECIW SPEKULACJI LIREM.

**Rzym.** (PAT.) „Seccolo" donosi, że minister skarbu celem zwalczania spekulacji na szkodę lira wydał następujące zarządzenia: Zakaz udzielania zagranicznym finansistom kredytów w lirach, zakaz eskontowania weksli w lirach wystawionych przez firmy zagraniczne dla swoich funkcjonarjuszów we Włoszech, — zakaz dokonywania wypłat na rzecz zagranicznych instytucji kredytowych w lirach, o ile równowartość w dewizach rządowi wraz z nazwiskiem strony drugiej. Kredyty przyznane towarzystwom eksportowym muszą być zrewidowane, aby Towarzystwa te nie lokowały swoich dochodów zagranicą.

**TYDZIEŃ LOTNICZY W KRAKOWIE.** Wczoraj wieczorem w gmachu województwa krakowskiego odbyło się posiedzenie wojewódzkiego „Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa", na którem ułożono program tygodnia lotniczego, jaki w związku z analogicznemi uroczystościami w całem Państwie odbędzie się w Krakowie w okresie od 6—13 września br.

Program ten przedstawia się następująco:

Niedziela 6 września: uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym na Wawelu o godz. 9 rano. — Otwarcie wystawy lotniczej w Barbakanie o godzinie 10.30. Popisowe wzloty na Błoniach o godz. 3 popołudniu.

Poniedziałek 7 września: Zwiedzanie wystawy lotniczej. Koncerty radjowe w Barbakanie od 8—10 wieczór.

Wtorek 8 września: Wyświetlanie obrazów z zakresu lotnictwa z prelekcjami w Muzeum przemysłowem, ulica Smoleńsk od godz. 6—9 wiecz.

Środa 9 września: Wpisy na członków przy stolikach i zbiórka.

Czwartek 10 września: Zwiedzanie wystawy lotniczej.

Piątek 11 września: Wyświetlanie obrazów w Muzeum przemysłowem od 7—9 wieczorem.

Sobota 12 września: Wielki raut. Sala na razie nie ustalona.

Niedziela 13 września: Loterja fantowa w Sukiennicach w hali na parterze.

Codziennie obserwowanie wzlotów na lotnisku w Rakowicach od godz. 3 popoł. do zmierzchu za opłatą 50 groszy.

Członkowie L. O. P. P., posiadający oznaki członkowskie, posiadają na miejsce wzlotów wstęp wolny. Na lotnisko kursować będą specjalne autobusy z pod Barbakanu.

**SPRAWA PASZPORTÓW ULGOWYCH.** Wczoraj nadeszła do dyrekcji policji w Krakowie wiadomość, że warunki uzyskania paszportów ulgowych pozostały niezmienione. A więc paszporty handlowo-przemysłowe kosztują 25 złotych, kuracyjne, naukowe, familijne etc. 20 złotych, jednak o ile prezydjum województwa na podstawie przedłożonych świadectw uchwali wydanie paszportu.

Równocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do dyrekcji policji w Krakowie zawiadomienie, że z dniem dzisiejszym zostają wstrzymane paszporty ulgowe dla pielgrzymów do Rzymu.

## Z SALI SĄDOWEJ.

### SZPIEGOWSKA ROZPRAWA PRZED SĄDEM W KRAKOWIE.

Wczoraj przed Trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie, pod przewodnictwem sso. Kaczmarskiego, a przy współudziale sso. Ursela i Wątora, jako wotantów, rozpoczęła się rozprawa o zbrodnię szpiegostwa przeciwko 30-letniemu Mieczysławowi Tarnawskiemu (broni adw. dr Aschenbrenner) i 24-letniemu Antoniemu Jaworkowi (broni dr Woźniakowski).

Sprawa ta sięga jeszcze roku 1923, a jest jednem ogniwem łańcucha licznych procesów szpiegowskich, toczących się częścią w Warszawie, częścią w Krakowie, Lwowie i Wilnie.

Jak to w swoim czasie było wiadomem, w latach 1922 i 1923 zorganizowaną była w całej Polsce sieć szpiegowska, której kierownictwo spoczywało w rękach głośnego szpiega Utjana i Ewy Zatkin vel Kratkin. Cała ta organizacja została przez naszą policyjną politykę z końcem 1923 roku odkryta i prawie wszyscy jej główni sprawcy wyłapani i przez sądy w Warszawie, Lwowie, Wilnie w swoim czasie osądzeni.

Tarnawski łącznie z niejakim Janem Gawronem, również Krakowianinem, odgrywali w całej tej akcji pierwszorzędną rolę. Przeciwko Gawronowi zarządzono na początkowo rozprawa, obecnie się nie toczy, albowiem sprawę jego odstąpiono sądowi karnemu w Wilnie, gdzie przeciw niemu toczą się również dochodzenia o zbrodnię szpiegostwa i przed którym to sądem będzie w najbliższym czasie odpowiadał.

Oskarżony Tarnawski, odpowiadający dzisiaj przed sądem, odgrywał w całej aferze szpiegowskiej niepospolitą rolę. Początkowo dostarczał ważnych dokumentów wojskowych, a kiedy się zorjentował, że władze śledcze są na jego tropie, przemienił się nagle w kontrszpiega.

Rola oskarżonego Jaworka, jak ten twierdzi, miała polegać na dostarczeniu w dobrej wierze kilku bez większej wartości rozkazów Obozu warownego, koledze swemu, również wojskowemu, niejakiemu Kornatowi.

Nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, że jeden z członków tej szajki, b. sierżant 6 dywizjonu piechoty, Wilhelm Majcher, odpowiadał niedawno za zbrodnię szpiegostwa przed sądem wojskowym i został zasądzony na dwa lata ciężkiego więzienia.

Na wniosek prokuratora Wołoszczuka zarządził Trybunał tajność rozprawy ze względu na interes Państwa, tak, że szczegółowego sprawozdania z przebiegu procesu podać nie możemy.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano najważniejszych świadków: inspektora Karcza i z II. oddziału kapitana dra Gliwę.

———-) (-———

**TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"** przy ulicy Rajskiej.

W czwartek, dnia 3 bm. po raz drugi w nowym sezonie, popularna operetka Kolmana „Hrabina Marica" z Marją Wrońską w roli tytułowej oraz B. Romaniszynem, dyr. Pilarskim, T. E. Pilarskim młodszym, E. Rewera Rewskim w rolach głównych. W akcie II frapujący balet z Piotrowskim i Popielewską oraz „Manon" z gwizdem Halmirskiej.

W piątek teatr zamknięty z powodu próby generalnej.

W sobotę premjera salwy śmiechu budzącej operetki Jacobiego „Tang na dziewczęta", w której główne role grają: Orliński, Józefowicz, Leonowicz, Tadeusz Pilarski młodszy i Rewski. — Nowe produkcje baletowe z udziałem primabaleriny Popielewskiej i baletmistrza Piotrowskiego. Reżyseruje J. Józefowicz, dyryguje A. Rapacki.

W sobotę popołudniu o godz. 4 po cenach całkiem zniżonych „Hrabina Marica".

FRYDERYK BOUTET.

# Na wakacjach.

Wyszedłszy z dworca Andrzej poznał starą bryczkę swoich dziadków państwa Ribier i Justyna, ich służącego.

Spokojnym truchtem starego kuca przejechali przez miasto i zatrzymali się przed szarym domkiem, bardzo skromnym. Na progu pojawiła się leciwa pani.

— Jędruś, kochanie moje, jesteś wreszcie! Jakże się cieszę, że cię widzę. Urosłeś jeszcze od zeszłego roku. Już dorosły mężczyzna... dziewiętnasty rok!... Ale chodź prędko, dziadek jest w ogrodzie i przygotowuje przynętę na ryby...

Poprosiła wnuka do ogrodu.

Dziadek pospieszył naprzeciw nich.

— Jędruś, uściskaj mnie, ale nie dotykaj się bluzy, bo brudna bardzo. Jutro pójdziemy na ryby... Mam nadzieję, że przywiozłeś jakieś stare ubranie. Taki jesteś elegancki, a tu, jak wiesz, prowadzimy życie zupełnie wiejskie...

Andrzej musiał obejrzeć kury, króliki i kaczki. Następnie zaprowadzono go do domu. Babka pokazała jego pokój i przypomniała dawne wspomnienia. Nazajutrz rano poszli z dziadkiem łowić ryby, a popołudniu barbka zabrała Andrzeja na wizyty. Nasłuchał się mnóstwa plotek miejscowych i opowieści o służbie z ust dam, które nie wydały mu się interesujące. Jedna tylko, którą pani Ribier nazywała Nelly, wyglądała dość jeszcze młodo, ale była koścista i na pierwszy rzut oka niesympatyczna. Zresztą nie zwróciła na niego najlżejszej uwagi. Wieczorem p. Ribier nauczył Jędrusia grać w warcaby. Nazajutrz odbyło się sadzenie jarzyn, wieczorem zaś herbatka u pani Ribier. Przyszły panie, u których byli z wizytami, oraz poważni panowie, którzy odrazu zasiedli do bridge'a. Pojawiła się Nelly wraz z mężem, otyłym i wyglądającym na nieśmiałego, który nazywał się Bordave. Śpiewała jakąś sentymentalną piosenkę. Andrzej siedząc w kącie, walczył ze snem. Na szczęście nikt nie zwracał na niego uwagi.

Po kilku dniach takiej egzystencji Andrzej przypomniał sobie, że nie pisał jeszcze do Piotrusia Hortera, swego serdecznego przyjaciela, który darzył go żywem uwielbieniem. Zaczął list szczery, pełny narzekań, ale po kilku zdaniach podarł go. Pomyślał o swojej opinji w oczach kolegi i wysłał list następujący:

„Kochany!

„Prawdziwy wieśniak pisze do ciebie. Widzę, że uśmiechasz się. Pytasz, jakim sposobem taki człowiek, jak ja, lubiący jedynie wielkie uzdrowiska i eleganckie plaże, zgodził się na zagrzebanie w zapadłym kącie. Cóż robić!... Ojciec jest na kuracji w Wogezach, matka towarzyszy mu, a mnie lekarze zalecili spokój i ciszę wiejską. Pojechałem przygotowany na nudne bardzo wakacje... Okazało się jednak, że tak źle nie jest. Dziadkowie uwielbiają mnie i w swoim pałacu, tuż pod miastem, zbierają dla mojej rozrywki wszystkich znajomych na wspaniałych zabawach, których jestem bohaterem. Mężczyźni naśladują mój ubiór i maniery, kobiety otaczają naiwnym podziwem. Wyróżniłem jedną z nich. Pozwolisz, że wymienię tylko jej imię: Nelly. Brzmi to czysto i świeżo, jak nazwa kwiatu polnego. Ona zaś smukła jest jak powój, świeża, jak polna różyczka, ma duże smutne i tkliwe oczy, które ożywiają się, gdy do niej mówię, błagając o nieznaną dotąd miłość...

„Miłostka ta urozmaica mi wieczory. Dni wypełnione są przejażdżkami łódką, długiemi godzinami leniwych marzeń pod wielkiemi drzewami parku, a także, śmiać się będziesz, odwiedzaniem stadniny, którą dziadek hoduje z wielkim nakładem kosztów i którą poczynam się interesować. Serdeczny uścisk dłoni, mój drogi. Wkrótce napiszę znowu“.

W dniach następnych nuda Andrzeja zmniejszać się poczęła stopniowo. Zapalił się do warcabów, polubił łowienie ryb na wędkę, a przyzwyczaiwszy się do drzemania z otwartemi oczyma na wizytach, począł znosić je lepiej. Zobaczył znowu panią Bordave, zawsze kanciastą i nieprzyjemną. W dalszym ciągu nie zwracała ona uwagi na jego obecność. Nie przemówił do niej ani słowa.

Drugi list Andrzeja do przyjaciela poświęcony był cały Nelly. Tak samo trzeci. Opiewał w nim znowu jej wdzięki przy pomocy tych samych porównań botanicznych. Wyznawał, że miłostka przemieniła się w miłość i to miłość szczęśliwą...

Kończył ów trzeci list, skoro dziadek zawołał go do ogrodu. Chodziło o schwycenie zbiegłego królika.

Po dokonaniu tego p. Ribier zaproponował kilka partyj warcabów. Potem Andrzej zaczął czytać w ogrodzie, podczas gdy staruszek zabrał się do naprawiania wędek.

Nagle p. Ribier ujrzał żonę, nadchodzącą spiesznie.

— Czytaj to — rzekła głosem zdławionym. — To Andrzej pisze do jednego z przyjaciół. Przed chwilą weszłam do jego pokoju. Na stoliku leżał ten list, niedokończony. Kilka słów, które przypadkiem przeczytałam przeraziło mnie... Czytaj, mówię!

Wziął list, przeczytał i oniemiał ze zdumienia.

— Ktoby to pomyślał — rzekła babcia. — Nelly... nie, opamiętać się nie mogę... Nelly, chodząca cnota, pruderja nawet... I wierzyć tu komu! Żeby uwodzić takie dziecko... bo to ona uwiodła, jestem pewną. To niesłychane! Kobieta w jej wieku, zamężna od piętnastu lat, która sobie pozwala na coś podobnego!... I jeszcze wybiera takie dziecko, naszego wnuka!... A ten nieszczęsny malec twierdzi, że ona jest świeżą jak powój... Ale gdzie oni mogą się widywać?... Tu przecież wie się wszystko... To szaleństwo!... Jaki wstyd!...

— Jeżeli dwoje ludzi chce się widywać, to sposób znajdą zawsze — rzekł sentencjonalnie p. Ribier. — A Andrzej, mimo, że traktujesz go jeszcze ciągle, jak małe dziecko, jest już mężczyzną. Zaręczam ci, że ja w jego wieku... Ale nie o tem chciałem mówić. Jest jedna rzecz okropna, to mąż. Tak, Bordave, który jest zazdrosny, jak tygrys i jeżeli się dowie...

— Mój Boże! zabije go!

— Słuchaj, trzeba natychmiast pomówić z Andrzejem.

Zawołał przez okno wnuka, który zobaczywszy list w rękach dziadka zadrżał i zaczerwienił się:

— Mój chłopcze — rzekł staruszek — wiemy o wszystkiem. Twoja babka przypadkiem przeczytała ten list. Nie będę ci prawił morałów, nie powiem, że będąc u nas mogłeś był powstrzymać się... Nie chodzi teraz o to. Chodzi o niebezpieczeństwo, które ci grozi. Mąż... tej kobiety jest straszliwie zazdrosny...

— Bóg widzi, że niema o kogo — przerwała babka — tykę kościstą, piegowatą, a śpiewa, jakby drzwi skrzypiały...

Andrzej zawstydzony zaczerwienił się jeszcze mocniej.

— Ale życie twoje jest zagrożone — mówił dalej p. Ribier. — Bardzo to dziki człowiek. Jeżeli się czegoś dowie, może łatwo zastrzelić... Trzeba zerwać, słyszysz, i to natychmiast...

— Idę do niej! — zawołała pani Ribier, rozgorączkowana niebezpieczeństwem, które groziło wnukowi. — Powiem jej, co myślę, oczywiście bez świadków i zmuszę, aby przysięgła...

— Nie, nie! — zawołał Andrzej przerażony, widząc że babka kieruje się ku drzwiom. — Nie trzeba tam iść. To nieprawda! Przysięgam. Gdzież mógłbym ją widzieć? Nie rozmawiam z nią nigdy. Wcale mi się nie podoba. Uważam, że jest szkaradną... Ja... wymyśliłem to wszystko dla... rozrywki!...

Po tonie staruszkowie poznali, że mówi prawdę.

— Czy ci nie wstyd, smyku nieznośny? Tak nas przestraszyłeś — rzekł p. Ribier.

Ale Andrzeja już nie było. Znalazłszy się w swoim pokoju, nie mógł powstrzymać łez upokorzenia i pocieszył się dopiero wieczorem, opisując wydarzenia swemu zwykłemu powiernikowi w następujących słowach, które na tym młodym człowieku silne bardzo wywarły wrażenie:

„Mój drogi. Przeżywam okropny dramat. Przeklęty list wykrył wszystko. Mąż jej to straszny człowiek, którego zresztą nie lękam się, możesz mi wierzyć. Oczekuję jego świadków, a może będzie usiłował zamordować mnie...“

Przekład J. B.

# U podnóży Pireneiów.

Jeszcze za rzymskich czasów była „Tolosa“ żywem ogniskiem sztuki i wiedzy. W niej swą stolicę mieli Wizygoci; w niej rezydował Klodwik król Franków; w niej siedzieli potem za wczesnego średniowiecza, ks. Akwitanji. Tu rozgrywały się walki Albigensów, aż zdobył ją Szymon z Montfort. Ale pośród walk i oblężeń, równocześnie powstawał słynny tuluzański uniwersytet, a nieco później za czasów pokoju wspaniale rozkwitała architektura, która szczęśliwie przetrwała po dzień dzisiejszy, nieomal nie zamącona już żadną wojną, żadnym wrogiem. I mało które z miast Europy — nie wyłączając Włoch — przedstawia tyle walorów dla artysty, co to tuluzańskie Stare Miasto, pełne starych kościołów, bogatych pałaców, pysznych dziedzińców, niespodziewanych zakątków i zaułków, zamknięte z jednej strony bulwarami, a z drugiej Garonną. Znajdzie przecudny romański kościół św. Sernina (św. Saturnina), znajdzie gotyk u Jakobinów, w kościele św. Szczepana, znajdzie pyszne budynki renesansowe, a wszystko tem ciekawsze, tem bliższe nam, naszej architekturze, że stawiane nie w kamieniu, ale jak nasz gotyk, jak wiele naszych renesansowych zabytków, w czerwonej cegle, bramowanej tylko białym ciosem. A poprzez całe miasto przemykają się szerokie, zieloną koroną drzew obramione bulwary, zwierające się w owalny Grand Rond i w śliczny, stary, cienisty, pełen wspomnień starodawnych Jardin Royal, wprost okien tuluzańskiego uniwersytetu. A poprzez bramy kościołów i pałaców starego miasta przeświecają jasen, promienne, wesołe południowe ogrody i w zieleń skąpane dziedzińczyki. Pięć naw podłużnych i trzy poprzeczne bazyliki św. Saturnina tworzą zeń największą i kto wie, czy nie najwspanialszą świątynię romańską, sięgającą jeszcze jedenastego wieku; budowana przez architekta-zakonnika Rajmunda Gayarda, niemal żadnym zmianom nie uległą za czasów późniejszych. Nad skrzyżowaniem wspaniała ośmioboczna, jak większość tuluzańskich, wieża, ze wszech stron miasta widoczna. Zaś u bocznego wejścia Odrodzenie dodało pełną gracji bramę Miegeville, nie połączoną z resztą — kościołem.

W zieleni ogrodu kryje się klasztor Jakobinów, gotycki, z XIII wieku. Duży dziedziniec klasztorny; stare zabudowania. A przedewszystkiem kościół, odmienny, od innych, o dwu nawach, które w środku wspierają się na jednym rzędzie okrągłych ogromnych, wspaniałych dwudziestokilkometrowych kolumn kamiennych. Tem większy, że pusty.

I jeszcze kilka kroków w bok: do ratusza, zwanego tu Kapitolem, z wieku XVIII i starszemi z pierwszego okresu renesansu częściami, z bogato zdobionym dziedzińcem i al fresco zdobionemi salonami. Przeszła tędy rewolucja francuska, która poniszczyła stare ołtarze i stare obrazy, a z kościoła zrobiła chwilowo koszary, a nawet konie w nim trzymała.

A tuż zaczyna się Stare Miasto. Hotel (pałac) d'Assezai z arkadami westybulów od dziedzińca, dwupiętrowy, z wysoką czterdziestometrową wieżą. Hotel Bernuy też renesansowy z dwoma podwórzami. Kościół Notre Dame de la Daurade, do której zdążają liczni pielgrzymi. Katedra św. Szczepana, zaczęta w XI, skończona XVIII wieku. Hotel Felzins, hotel de Massas, budynek sądowy z czasów Ludwika XIII, hotel de Guillermy i jeszcze inne i inne, w niektórych ulicach jeden obok drugiego, bogate, prawie wszystkie z cegły czerwonej, z marmurowemi obramieniami odrzwi i okien, ze zdobionemi bogato balkonami, z podwórzami i dziedzińcami i ogródkami. Gdzieś dalej Notre Dame de la Dalbade, jeden z najstarszych tutaj, z XI wieku ze wspaniałym portalem renesansowym — a dalej Instytut Katolicki i znowu pałace i domy stare i ciekawe ulice i niespodziewane zakątki. Wytworzył się tu lokalny, prowincjonalny, lekki styl tuluzański, przebijający się w charakterze tak kościołów — zdobionych lekkiemi, smukłemi wieżami ośmiobocznemi ze specjalnem, odrębnem „tuluzańskiem“ zakończeniem — jakoteż pałaców i domów.

A obok, dawne budowle z innej dziedziny ducha ludzkiego: Przez Tuluzę przechodzi Kanał Dwu Mórz, pierwszy z wielkich kanałów żeglownych Europy, jeden z cudów inżynierji swego czasu, zbudowany własnym sumptem przez Pawła Riqueta z Beziers w latach 1666 do 1681 za najświetniejszych lat Króla-Słońca, kanał, który połączył Atlantyk z Morzem Śródziemnem. A obok, na Garonnie Nowy Most już z połowy wieku XVI.

Zaś dzisiaj, obok cudnego Starego Miasta, obok starych zabytków, starych klejnotów, w wesołych, szeroko rozciągniętych dzielnicach, jest ruch, jest życie wielkiego centrum handlowego, a w aerodromie jest początkowa stacja długiej linji aeroplanowej Francja—Hiszpanja—Marokko.

# Ujęcie włamywacza w Paryżu.

**Paryż.** 2 bm. Wczoraj na przedmieściu Neuilly w Paryżu aresztowano znakomitego włamywacza, który już od dłuższego czasu grasował w Paryżu, obrabowując bogate wille i pałace z ich kosztowności. Wszystkie jego włamania dokonywane były z niesłychaną zręcznością.

Okazało się, że aresztowany jest Niemcem, nazwiskiem Heinitz i uchodzi za człowieka bardzo bogatego. Zamieszkuje on stale w Frankfurcie nad Menem, gdzie posiada wielki sklep jubilerski. Sklep ten zasila on zrabowanemi w Paryżu kosztownościami. Zważywszy na ciężki kryzys w Niemczech, bogactwo jego sklepu zwracało na siebie powszechną uwagę, budząc zazdrość jego współzawodników.

Aresztowanie Heinitza nastąpiło wskutek tego, że sąsiedzi rabowanej willi, zauważywszy światło w mieszkaniu, a wiedząc, że właściciele byli nieobecni, weszli do domu wraz z policją. Heinitz nie chciał się dobrowolne poddać, wskutek czego policja zmuszona była dać do niego kilka strzałów, raniąc go ciężko. Identyczność jego została ustalona na podstawie porównania odcisków jego butów ze śladami, jakie pozostawił w poprzednio zrabowanych willach. Stan włamywacza jest bardzo ciężki.

# Ciekawa sprzedaż.

Nad granicą Gdańska, w kartuskim powiecie, znajduje się wielki, uroczo położony majątek ziemski „Przyjaźń“ z pięknym dworem, otoczonym ślicznym lasem kaszubskim, obejmującym 7.000 mórg głównie lasu. Majątek ten był dotychczas własnością firmy „oHlando“, należącej do koncernu Stinnesa. W ostatnich dniach przeszedł powyższy wielki majątek aktem notarjalnym przed notarjuszem A. w Gdańsku, na własność Spółki, która podobno nabyła ogromny ten majątek za cenę 120 tysięcy złotych i 2 stare kamienice w Gdańsku. Zezwolenie urzędu osadniczego podobno jest zapewnione, ponieważ nowo-nabywcy rządowi polskiemu darmo ofiarują cały obszar z wyjątkiem 200 mórg i dworu pod warunkiem, że wolno im będzie spieniężyć cały inwentarz, zbiory tegoroczne i co najważniejsze, wyciąć las. Do Spółki tej należą między innemi pp. Drewek, Wassermann i Davidsohn.

Czy jest to możliwe i czy zgadza się to z prawdą?

# WIADOMOSCI SPORTOWE

## Ostatnie mistrzostwa.

**Tajemnicza siła rekordu. — Rycerskie podanie ręki powinno obowiązywać. — Entuzjazm klubowy. — Styl zasługuje na osobną nagrodę. — Zbyt częsty start biegaczy. — „Maska" lekkoatlety. — Biegi interesują więcej niż rzuty i skoki.**

Rekord mieści w sobie coś tajemniczego. Wystarczy, aby skoczek, lub rzucający przewyższył najlepszy dotychczasowy wynik o małoznaczący centymetr, biegacz o dziesiątą część sekundy, a wybuch radości tłumów jest wówczas radosny i porywający. Nawet gdyby rekord ten nie stał w żadnym stosunku do zwyczajnych wyników w innych punktach, jak np. rekord rzutu młotem, który jest znacznie gorszy w porównaniu do nierekordowego skoku wzwyż, wywołał on entuzjazm publiczności. Rekord jest wyraźną oznaką postępu w danej gałęzi lekkiej atletyki w stosunku do wyników zagranicznych i entuzjazm obecnych jest wyrazem zadowolonej dumy narodowej.

* * *

Zwycięzca zbiera laury zwycięstwa i w całej pełni staje się przedmiotem owacji ogólnej, ten zaś, który się znajdzie na drugiem miejscu, choćby tylko o pół centymetra był gorszy od niego uchodzi za słabszego i zwyciężonego. Czy ocena taka jest sprawiedliwą niech osądzi każdy.

* * *

Zwyczaj obowiązującego podania sobie ręki powinien obowiązywać zwycięzców w lekkiej atletyce, jako wyraz wzajemnego serdecznego uznania. Skoro obowiązuje on w ostrym sporcie jakim jest boks, powinien tem bardziej być przyjęty w tak szlachetnym i rycerskim sporcie jakim jest lekka-atletyka. Jest to objaw bardzo miły, z punktu widzenia wychowawczego godny polecenia i powinien być kultywowany na przyszłość. W Krakowie było tylko kilka wypadków uznania wzajemnego wobec widzów i zawsze wywierało ono dodatnie wrażenie na widzach.

* * *

Przesadny entuzjazm klubowy obserwowany rozumem tylko może być uważany za oznakę chorobliwą. Jak bowiem inaczej rozumieć fakt, że zawodnicy i zwolennicy klubowi cieszą się z pobicia przeciwnika, a potrafią się smucić z powodu niespodziewanej choć zasłużonej przegranej swych zawodników. Typowym tego przykładem był pojedynek lekko-atletyczny warszawskich czołowych klubów „Polonji" i AZS. Gdy „Polonja" niespodziewanie zwyciężyła w biegu 4x100 m. AZS. posmutniał bo stracił punkty, odwrotnie rzecz się miała przy rzucie dyskiem, gdy Szydłowski pokonał rekordsmanna Cejzika. Oczywiście „na zimno" krytykować to łatwo, gdy się zaś jest członkiem towarzystwa uczucie nie zawsze da się kierować rozumowi. Przynależność klubowa, lub okręgowa zwykle zrobi swoje. Jednak powinna tu być pewna granica. Rozumiem ją tak: ze zwycięstwa własnych barw powinniśmy być zadowoleni, ale porażka nie może wywołać aż pesymizmu. Chociaż barwy klubowe są różne pracują wszystkie dla wspólnego celu, tj. podniesienia tężyzny fizycznej naszego narodu.

* * *

Powinna koniecznie istnieć nagroda dla najlepszych stylistów w lekkiej atletyce. Wynik a styl są to rzeczy często różne w sporcie. Niedawno czytaliśmy, jak potężny Irlandczyk zdobył na zawodach międzynarodowych w Londynie pierwsze miejsce w rzucie dyskiem, pomimo słabego stylu. Takie rzeczy zdarzyć się mogą. A jednak bieg lub skok stylowy wywołuje poczucie piękna, poczucie artystyczne. Każdy z widzów na bieg Rotherta, lub Kostrzewskiego stwierdzał, że oni biegną pięknie, nikt zaś nie mógł powiedzieć tego Freyerze, który biegał jedynie szybko i w konkursie piękności byłby bez nagrody. Jestem więc zatem, aby ustanowiono również nagrody sportowe za stylowe wykonanie lekkiej atletyki przy oznaczeniu oczywiście pewnego minimum wyniku.

* * *

Startowanie w zbyt wielu biegach nie jest rzeczą dobrą. Obniża to przedewszystkiem wyniki mistrzostw. Inny przykład daje w tym względzie zagranica. Peltzer (Niemcy) startował w mistrzostwach Niemiec tylko na 800 i na 1500 m., chociaż mógł przy pewnym wysiłku wygrać i 400 m. To samo daje się zauważyć i w innych konkurencjach. Nazwiska rzadko się tam powtarzają. Przeciwnie było w Krakowie. Cały szereg biegaczy AZS. i „Polonji" startowało za wiele (Malanowski, Rothert, Kostrzewski, Foryś, Ołdak i in.). Malanowski biegał w czasie trzech dni mistrzostw 8(!) razy 400 m., 2 razy 800 m. i 1500 m. W tych warunkach osiągnięcie maksymalnego wyniku jest więcej niż trudne. Poza tem jest to wysiłek nieracjonalny, niezgodny z zasadami wychowania fizycznego i z tego punktu widzenia należy go potępić. Organizm znosi wiele, że jednak nadmiar nie wychodzi mu na zdrowie jest rzeczą pewną. Winę dużą ponosi tu kierownictwo towarzystw, które aprobuje, a nawet nakazuje tak liczne starty, byleby tylko zdobyć punkty. Zasada może praktyczna, ale bardzo niezdrowa i niewskazana.

* * *

Twarz walczącego biegacza jest często odbiciem wewnętrznego nastroju. Dopóki walczy on z przeciwnikiem pierś w pierś i ma dość siły, aby mu się przeciwstawić, odbija się na twarzy jego upór i siła woli, z chwilą jednak, gdy widzi, że musi uledz przewadze przeciwnika, gdy siły jego opadają, na twarzy zajmuje miejsce rezygnacja widoczna zaraz dla oka. Ciekawy jest wyraz twarzy finiszującego biegacza, który w chwilach wysiłku może wyrażać nawet ból. Oczywiście maska ta widoczna jest przy silnej i równej konkurencji. Szenajch w międzybiegu na 100 m. nawet przy czasie 11.3 biegł uśmiechnięty, ale w finale biegu 200 m. i on przybrał wyraz bolesny. U rzucających i u skoczków znowu wyraz jest inny. Podczas prób widać u nich potężne skupienie uwagi. Twarz sportowca w czasie zawodów jest naprawdę interesującem studjum. Stany uczuciowe wewnętrzne wyrażają się często silnie nazewnątrz.

* * *

Biegi interesują więcej publiczności, aniżeli rzuty i skoki nie dlatego, że są piękniejsze, ale przedewszystkiem dlatego, że jej imponują szybkością, żywiołową nieraz walką i dozwalają jej łatwo śledzić przebieg konkurencji.

## „Union" gotuje sportowej Łodzi wielką sensację.

Bawiący w Amsterdamie prezes S. S. „Union", kapitan związku polskich towarzystw kolarskich p. Artur Thiele, zakontraktował na dzień 6 września najznakomitszych kolarzy, bawiących na zawodach o mistrzostwo świata w dniach 15 i 16 sierpnia.

Nadchodząca niedziela będzie początkiem wielkiej serji międzynarodowych zawodów kolarskich, które kolejno co tydzień potrwają przez pięć tygodni. Na pierwszy tydzień, tego wielkiego miesiąca kolarskiego, idą także „asy" amatorskich rycerzy stalowych rumaków: Van Dyk — mistrz Holandji ze swoim ziomkiem Kreusem — mistrzem Amsterdamu, słynny kolarz Jensen — mistrz Danji, Peterson — mistrz Kopenhagi, znakomita para czeska Broż i Cervinka, z których pierwszy jest mistrzem Czechosłowacji, a drugi Pragi.

Listę tych międzynarodowych cyklistów zamyka doskonały Uheretzky — mistrz Węgier. Dla większej konkurencji „Union" zaprosił mistrza Polski Józefa Łazarskiego i ulubieńca naszej publiczności „Stefa". Bezwątpienia wyścigi te będą ewenementem sezonu. Byle tylko pogoda dopisała, bowiem w roku bieżącym „Unionowi" stanowczo się nie powodzi, żadne bowiem wyścigi nie odbyły się jeszcze w normalnych warunkach atmosferycznych. Do wyżej wymienionych znakomitości kolarskich, prawdopodobnie przybędzie jeszcze słynny Oszmella, narodowości niemieckiej, zdobywca czwartego miejsca na zawodach o mistrzostwo świata w dniu 16 sierpnia.

—o:o—

## LEKKA ATLETYKA.

### STYL W LEKKIEJ ATLETYCE.

Powinna koniecznie istnieć nagroda dla najlepszych stylistów w lekkiej atletyce. Wynik a styl są to rzeczy często różne w sporcie. Niedawno czytaliśmy, jak potężny Irlandczyk zdobył na zawodach międzynarodowych w Londynie pierwsze miejsce w rzucie dyskiem, pomimo słabego stylu. Takie rzeczy zdarzyć się mogą. A jednak bieg lub skok stylowy wywołuje poczucie piękna, poczucie artystyczne. Każdy z widzów na bieg Rotherta lub Kostrzewskiego stwierdza, że oni biegną pięknie, nikt nie mógł tego powiedzieć o Freyerze, który biegał szybko i w konkursie piękności byłby bez nagrody. Jestem więc zatem, aby ustanowiono również nagrody sportowe za stylowe wykonanie lekkiej atletyki przy oznaczeniu oczywiście pewnego minimum wyniku.

### ZAWODY „WIECZORNE" W BERNIE.

W Bernie morawskiem urządził tamtejszy klub sportowy „Zidenice" zawody lekkoatletyczne na nowo zbudowanej bieżni. Dla „sensacji" zawody odbyły się, wedle wzorów amerykańskich późnym wieczorem. Bieżnia była świeża i dość ciężka. Wyniki niektóre dość ciekawe: bieg na 3000 m., wygrał Vohralik w 9 min. 23.7 s., bieg sztafetowy 3x1000 m. — wygrała sztafeta J. Strniste, Vohralik i B. Strniste w czasie 8 min. 32 sek. Obsadza zawodów słaba.

— :o: —

## SZERMIERKA.

**Akademja Szermiercza Centralnej Wojskowej Szkoły Gimn. i Sport. — Pożegnanie Fechtmistrza Targlera.**

Na zakończenie rocznego kursu szermierczego w C. W. S. G. i Sp. odbyła się w sobotę 29 bm. w Studjum Wychowania Fizycznego (Ogród Botaniczny) Akademja Szermiercza, która była równocześnie pożegnaniem fechtmistrza Targlera. Zasługi fechtmistrza Targlera względem rozwoju szermierki w armji polskiej są wielkie. Głośny ten szermierz, uczeń słynnego Włocha Barbosellego, znakomity pedagog i wychowawca wyszkolił cały szereg instruktorów oficerów i podoficerów, którzy kierują dziś nauczaniem tego sportu w szkołach i oddziałach wojskowych. Po trzech latach ofiarnej, pełnej ambicji i dobrych rezultatów pracy opuszcza p. Targler Polskę i udaje się do Wiednia.

Fechtmistrz Targler posiada obecnie 60 lat, a mimo tego jest jeszcze pierwszorzędnym czynnym szermierzem, nie wielu mającym równych sobie. Sam oświadczył podczas pożegnania, że myśli jeszcze kilka lat występować czynnie. Fakt godny pozazdroszczenia, świadczący chlubnie o wpływie sportu na podtrzymanie czerstwości i zdrowie organizmu. Akademja szermiercza wypadła dobrze tak pod względem sportowym, jak i organizacyjnym i wykazała dobry postęp w tym sporcie.

Uczniowie rocznego kursu wykazali ładną technikę walki. Wyróżnili się wśród nich znany biegacz Szelestowski, Prywała, Ślęzak i Siarkiewicz. Z instruktorów na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem Zagacki, który jest dziś jednym z najlepszych szermierzy w Polsce. Walczy on poprawnie i szybko. Piękną pracą odznaczyli się również Dąbrowski, Janiszewski i Koza. Wszyscy inni wykazali duży poziom znajomości sztuki szermierczej, budząc duże zainteresowanie wśród publiczności. Bardzo ciekawe i efektownie wypadł pokaz nauczania, który zademonstrował fechtmistrz Targler z instruktorami Szkoły. Okazali oni w błyskawicznem tempie cały szereg ciekawych i trudnych akcyj. Ppułk. Sikorski dowódca Szkoły pożegnał fechmistrza, podkreśliwszy w pięknych słowach jego zasługi.

**Wznowienie działalności klubu szermierzy w Łodzi.**

Z dniem 1 września wznawia po przerwie letniej swą działalność klub szermierzy w Łodzi, jedna z najpoważniejszych organizacji sportowych na gruncie łódzkim. Działalność klubu szermierzy, na teraz stawia sobie za zadanie propagandę pewnych dziedzin sportu wśród szerokich warstw społeczeństwa łódzkiego. W tym też celu zostały utworzone kursy szermierki, boksu i gimnastyki, na których wykładać będą najpoważniejsze miejscowe siły fachowe.

—:o:—

## KOLARSTWO.

### WYSCIG KOLARSKI KRAKÓW—ZAKOPANE 108 KM.

Sekcja Cyklistów i Motorzystów Ż. K. S. „Makkabi" w Krakowie urządza dnia 13 września br. kolarski wyścig dystansowy Kraków-Zakopane. Start w Krakowie o godz. 7 rano przy rogatce mogilańskiej, meta w Zakopanem na Kamieńcu. Do zawodów zgłosiło się szereg najwybitniejszych kolarzy dystasowych. Sensację budzi zgłoszenie się olimpijczyka Łazarskiego, mistrza Polski na torze, który z powodu braku toru w Krakowie, próbuje w tym biegu swe siły na szosie. Zwycięzca otrzymuje duży złoty żeton oraz wspaniały puhar, ofiarowany przez firmę Arnold Weissmann w Krakowie, dalsi zaś zwycięzcy, otrzymują prócz żetonów złotych i srebrnych, cenne nagrody honorowe, ofiarowane przez szereg firm krakowskich. Dalsze zgłoszenia wraz z wpisowem 3 zł. od siodła, przyjmuje do dnia 10 bm. Aleksander Chocznер, Kraków, Jasna 2.

—o:o—

## ROZMAITOSCI.

### NOWA GWIAZDA NA FIRMAMENCIE BOKSERSKIM.

Inżynier Wells odniósł świetne zwycięstwa w Balfaście nad Anglikiem Rwalersem i w Cardiffie nad Francuzem Donodt.

### SPORT WŚRÓD KOBIET.

Ruchliwa sekcja lekkoatletyczna klubu sportowego „Lublinianka" przystąpiła do zorganizowania w swem łonie sekcji pań. Wielka liczba zgłoszeń świadczy o zainteresowaniu lekkoatletyką.

### SUKCES NAJUCH'A ZAGRANICĄ.

W odbytych w Londynie zawodach tennisowych polski tennisista Najuch pobił mistrza zawodowego Anglji Read'a w stosunku 8:6, 6:4, 6:1. W grze z reprezentantem Anglji do Davis Coup — Withleyem, odniósł Najuch zwycięstwo w stosunku 6:4, 3:6, 6:4, 6:1.

**Redaktor naczelny i wydawca:**
**ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.**

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

# OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

## Wolne posady.

**POTRZEBA** kilkunastu robotników drzewnych na wycinanie dębów i wyróbkę rozmaitych sortymentów, szczególności klepek i progów kolejowych itd. Wiadomość: Urząd Pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 3617

**KUCHARZ** i masarz potrzebny od zaraz na wyjazd. Wiadomość: Urząd Pośredn. Pracy, ul. Podzamcze 30. 3661

## Poszukujący posad

**URZĘDNIK** notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny tabularzysta i spadkowiec, piszący biegle na maszynie, władający słowem i pismem polskiem, ruskiem i niemieckiem, poszukuje posady. Zgłoszenia i warunki pod „Urzędnik“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

**SZOFER** kawaler, również wyuczony kowalstwa, przyjmie zaraz posadę, najchętniej na prowincji. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kawaler“. 3646

**RUTYNOWANY** książkowy-bilansista, z kilkuletnią praktyką, który pracował samodzielnie u zaprzysiężonego rzeczoznawcy, obeznany w rewizji, prowadzeniu ksiąg, badaniu, zestawianiu bilansów, załatwianiu wszelkich spraw podatkowych, obecnie na stanowisku samodzielnem obejmie zaraz posadę. Oferty pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego pod „Książkowy“. 3644

**MASZYNISTKA** pisząca biegle na maszynie, znająca prace biurowe, poszukuje posady od zaraz. Oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pilna“. 3645

**KASJERKA**, znająca prace biurowe, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kasjerka“. 3641

**KAWALER**, lat 25, z wykształceniem średn. (matura gimnazj.) i kilkuletnią praktyką w dziale pracy kantorowo-biurowej, sumienny i pracowity, skromnych wymagań, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kantor“. 3649

**RUTYNOWANA** samodzielna korespondentka polsko-francuska, znająca język niemiecki, obeznana z księgowością i wszelkiemi czynnościami biurowemi poszukuje odpowiedniej posady na prowincji. Najchętniej reflektuje na stanowisko samodzielne. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Samodzielność“. 3648

**KUPIEC**, inteligentny, katolik, wiek średni, doskonale się prezentujący, zupełnie zrównoważony, mający wykształcenie i długoletnią praktykę zagraniczną, wyznaje się w każdej gałęzi handlu, specjalność dział rolniczy i inne, właściciel hurtownego handlu i nieruchomości. Włada językami, oprócz polskiego, niemieckim, angielskim, czeskim, słowackim i ruskim, zna doskonale rynek europejski i zamorski, wskutek zmiany stosunków rodzinnych obejmie posadę kierowniczą w Instytucji Bankowo-rolniczej lub dodobnej Współdzielni, ewentualnie wyjedzie zagranicę. Łaskawe poważne zgłoszenia wraz warunkami do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kupiec hurtowny“. 3638

**URZĘDNIK** gospodarczy, lat 31, żonaty, bezdzietny, z wyższem wykształceniem, 10 i pół-letnią praktyką na większych majątkach, obeznany z uprawą wszelkiej gleby, energiczny, pilny, zamiłowany rolnik, dobrze polecony, pragnie zmienić posadę od 1 listopada ewent. Nowego Roku. Oferty pod „Szymon“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3642

## Mieszkania i lokale

**POKÓJ** kawalerski z osobnym wejściem, nieumeblowany, w centrum miasta do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Pokój“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 3631

**POKOJU** z utrzymaniem możliwie bez mebli, z elektryką i używalnością łazienki poszukuje zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Gońca“ pod „Solidny samotnik“.

**DO WYNAJĘCIA** 2 pokoje i kuchnia w mieście powiatowym, blisko Krakowa. Gimnazjum w miejscu. Czynsz 30 zł miesięcznie. Adres poda Administracja „Gońca Krakowskiego“. 3659

## Rozmaite.

**ZAKŁAD KUŚNIERSKI STANISŁAWA ZIEMBIŃSKIEGO, KRAKÓW, UL. KOPERNIKA L. 6.** Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące — po cenach bardzo przystępnych. 3599

**SKLEP KOLONJALNY**, nowożytnie urządzony, wraz działem rolniczym, urządzeniem i magazynami, bardzo dobrze zaprowadzony, w centrum miasta Zachodniej Małopolski, z powodu zmiany stosunków rodzinnych do wydzierżawienia wraz towarem zawodowemu kupcowi katolikowi, który będzie miał piękną przyszłość zapewnioną. Wymagany czynsz za dwa lata z góry i przejęcie towarów. Zgłoszenia szybko się decydujących do Administracji „Gońca Krak.“ pod „Kupiec katolik“. 3637

**PIERWSZORZĘDNA** krawcowa na elegancką garderobę poleca się w dom. Łaskawe oferty do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Prima“. 3639

**SALONIKI** od 240 zł, otomany, kanapki rozkładane, kanapy z oparciem, łóżka mosiężne i dziecinne na raty. Luszowicz, ul. Florjańska 44. 3630

**MAGAZYN MEBLI** pod firmą „Demobila“ w Krakowie, Podzamcze 2, posiada na składzie meble wszelkiego rodzaju, stolarskie i tapicerskie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w tem zakresie. 3656

---

**Nr. III — 52784/1925.**

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“, „Przeglądzie Technicznym“ „Przemysł i Handel“ oraz „Czasopiśmie Technicznem“, rozpisuje się

## PUBLICZNY PRZETARG

**na wykonanie rozbudowy Warsztatów Głównych w Tarnowie**

**Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać od 28 sierpnia 1925 w Wydziale III (Drogowym) Dyrekcji Kolei Państw. w Krakowie. drzwi Nr. 187.**

**Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 14 września 1925 godziny 12-tej w południe.**

**Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13 popoł.**

Kraków dnia 27 sierpnia 1925.

3660 **DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.**
**K. BARWICZ m. p.**

---

**MASZYNY** do szycia „Kasprzyckiego“ uznane za najlepsze od lat 45. nagrodzone wielkiemi złotemi medalami ulepszone bębenkowe z aparatem do haftu. Tanio polecają Hurtowe Składy Fabryczne The Kasprzycki Company Marszałkowska 153 telef. 104-51 Chłodna 28, telefon 113-51. Dogodne warunki spłaty. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie 3477

**Czytajcie rozpowszechniajcie Gońca Krakowskiego**

---

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, KRAKOW, UL. SŁAWKOWSKA 6, I. p.

## KOŁO STENOGRAFÓW

wznawia ponownie kursa stenograficzne pod fachowem kierownictwem:

1) **kurs zasad stenografji dla początkujących**
2) **seminarjum stenograficzne.**

(Dla absolwent. „Kursu Zasad Stenografji“ skróty logiczne, ćwiczenia praktyczne, korespondencja handlowa).

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretarjat Związku od 7—8 wieczór. 3576

---

# RUTYNOWANY

**buchalter - bilansista** 3650

poszukuje zajęcia popołudniowego najchętniej w buchalterji.— Laskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod **„Popołudnie“**.

---

# WITAJCIE KURACJUSZE!

3625

**i odnawiajcie swą odzież w jedynej prawdziwej chemicznej czyszczalni „TĘCZA“ Kraków, Telefon 1471. - Ceny konkurencyjne.**

---

## Biuro Inżynierskie i Przedsiębiorstwo Budowlane

# Kurkiewicz — Turchalski — Zarzycki

Telef. Nr. 2545—1368. **KRAKÓW, ul. J. Dunajewskiego „Hotel Krakowski“ II p.** Telef. Nr. 2545—1368.

Projektuje i wykonuje budowle z zakresu budownictwa lądowego i wodnego:

Budynki mieszkalne, fabryczne i gospodarcze. Budowy dróg i mostów. Regulacje rzek. Koleje żelazne normalno torowe — tory przemysłowe, oraz kolejki gospodarcze i leśne wąskotorowe.

2986

**Obejmuje kierownictwa budowy, oszacowania i udziela porad technicznych.**